Redakcja: tel. 136.28, 102.25, administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub zł. [illegible] kwart. [illegible] zagraniczna [illegible] gr.
Artykuły nadesłane bez zastrzeżenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 15 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 201 — Łódź środa 21 lipca 1937 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam; w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602,836
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

REWIZJE I ARESZTOWANIA.

KIM BYŁ ZAMACHOWIEC?

W najbliższych dniach stan śledztwa

POZWOLI UJAWNIĆ KULISY ZBRODNICZEGO ZAMACHU

WARSZAWA, 21.7. — Śledztwo w sprawie zamachu bombowego na płk. Adama Koca w Świdrach Małych, przyniosło już całkowicie pozytywne rezultaty.

Po zidentyfikowaniu osoby zabitego na miejscu sprawcy zamachu, władze śledcze zdołały pochwycić wszystkie nici, wiążące się ze zbrodniczym zamachem. Waga sprawy, jak i dobro toczącego się śledztwa, jednakże nie pozwalają jeszcze na ujawnienie jakichkolwiek istotnych szczegółów, czy też nazwisk.

ROZWIĄZANIE W NAJBLIŻSZYCH DNIACH.

Osiągnięte wszakże dotychczas wyniki śledztwa pozwalają poważnie przypuszczać, że już w najbliższych dniach stan śledztwa pozwoli ujawnić kulisy całego zbrodniczego zamachu.

W chwili obecnej śledztwo spoczywa już wyłącznie w rękach sądowych władz śledczych. Kieruje śledztwem apelacyjny prokurator Szydłowski przy udziale sędziego Skorzyńskiego oraz prokuratora sądu okręgowego Kałapskiego i wiceprokuratora Turskiego.

W ciągu dnia poniedziałkowego i w nocy na wtorek były przeprowadzane rewizje i aresztowania. Spośród zatrzymanych, których początkowo była większa ilość, tylko kilka osób zatrzymano w areszcie śledczym.

Badania na miejscu wybuchu zostały zakończone już w poniedziałek popołudniu.

Zwłoki zabitego zamachowca po sporządzeniu protokółu oględzin i sekcji, oraz po zdjęciu odcisków daktyloskopijnych z palców i sfotografowaniu, skierowano na cmentarz.

GRANAT CZY BOMBA?

Okazuje się, że co do samej bomby nie zdołano jeszcze dokładnie sprecyzować, jakiego była rodzaju.

Znalezione odłamki zdawały się wskazywać, że był to granat. Według innej wersji mogła to również być bomba, sporządzona na wzór miny saperskiej. Okoliczności te wyjaśnić ma dokładna fachowa ekspertyza, która jednak nie jest jeszcze zakończona. Eksperci przeprowadzili szczegółowe oględziny miejsca wybuchu, zbadali drobiazgowo teren w pobliżu tego miejsca i sfotografowali miejsce eksplozji. Zebrane szczątki naboju przesłano do wojskowego Instytutu Pyrotechnicznego.

Jak słychać, śledztwo zdołało w każdym razie ustalić już dokładnie, w jaki sposób zbrodniarz zamierzał dokonać zamachu. — Ustalone zostały również przez śledztwo dokładne szczegóły całego planu zamachu.

WIĘCEJ NIŻ JEDEN...

Rzecz prosta jednak, że okoliczności te bezpośrednio związane z tokiem śledztwa, nie mogą równieć być ujawnione. Władze wyjaśniły także i tę okoliczność, czy zbrodniczy zamach był dziełem jednostki, czy też nie. Ale i tych okoliczności nie można jeszcze ujawnić, aczkolwiek nasuwają się same przez się uwagi, że dla dokonania zamachu niezbędna była dokładna znajomość planu sytuacyjnego i trybu życia płk. Koca. Zdaje się być zrozumiałym, że dłuższe obserwacje niezbędne do ustalenia tych rzeczy, jak i pozostałe przygotowania przekraczają możliwości jednego człowieka.

PO OGLĘDZINACH ZWŁOK...

Kim był zamachowiec?

Oględziny jego poszarpanych zwłok każą przypuszczać, iż był to mężczyzna lat około 29, ciemny szatyn, średniego wzrostu. Ze szczątków ubrania wnioskować można, iż był to osobnik ubrany całkiem dostatnio, w nowy garnitur, na nogach miał nowe obuwie.

Przesłuchani sąsiedzi płk. Koca stwierdzają, że nie widzieli ostatnio w pobliżu nikogo, ktoby odpowiadał podanemu wyżej rysopisowi.

Całe ciało jest straszliwie poszarpane. Wybuch oderwał prawą rękę od tułowia, z lewej ręki zostały dwa palce. W całym ciele wykryto większą ilość okruchów żelaza pochodzących z pocisku.

Wiele przemawia za tym, iż zamachowiec zamierzał zakopać minę w bramie u progu posesji płk. Koca, licząc na to, że samochód, którym płk. Koc miał wracać do Warszawy najedzie na miejsce, w którym zakopana jest mina.

Plan był pomyślany z szatańską perfidią: dróżka z garażu obok domku płk. Koca przy wyjściu do bramy jest tak wąska, iż samochód w żadnym wypadku nie mógłby ominąć miny i musiałby nieodzownie spowodować straszliwy w następstwach wybuch.

Zamachowiec znajdował się prawdopodobnie w ostatnim stadium przygotowań. W tym momencie przygniótł kolanem zapalnik, następstwem czego była eksplozja. Sam los wymierzył mu sprawiedliwość.

Za tego rodzaju odtworzeniem bezpośredniej przyczyny samego wybuchu świadczą rany na ciele zamachowca, a m. in. oderwanie pół głowy i wyrwanie jamy brzusznej.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

WARSZAWA, 21. 7. — Wczoraj znów dokonano w Warszawie szeregu rewizyj i kilku bardzo sensacyjnych aresztowań.

Wczoraj w ciągu półtorej godziny przysłuchiwał się minister Grabowski przesłuchiwaniu jednego z aresztowanych.

Ś. p. Stefan Bełżyński

b. prezes Sądu Okręgowego w Łodzi,



zmarł, przeżywszy lat 59, w swym majątku Chąśno pod Łowiczem.

Ś. p. Stefan Bełżyński był ostatnio notariuszem hipotecznym w Warszawie.

ZWYCIĘSKI POCHÓD POWSTAŃCÓW

na froncie madryckim.

SALAMANKA, 21.7 — Komunikat głównej kwatery powstańczej: front północny w prowincjach Biskaii i Santander nic nowego. Front środkowy — Aragon: wojska nasze posuwają się w dalszym ciągu na odcinku Albarracin, zajmując nowe doniosłe pozycje pomimo oporu nieprzyjaciela, który został wszędzie odparty ze znacznymi stratami. Na froncie Avila 88 milicjantów, w tym 77 z uzbrojeniem przeszło na naszą stronę. Na froncie Soria — nic nowego. Na froncie madryckim zwycięski pochód naszych wojsk trwa w dalszym ciągu na odcinku Brunete, gdzie zajęto ważne pozycje i okopy pomimo silnego oporu nieprzyjaciela. Zacięta walka toczy się u zbiegu rzek Guadarrama i Aulencja. Nieprzyjaciel pozostawił na placu kilkaset trupów zdobyliśmy tam materiał wojenny jeszcze nie obliczony, m. in. kilka karabinów maszynowych i 7 czołgów sowieckich, w tym 3 zupełnie nowe. Według słów dezerterów, straty poniesione przez nieprzyjaciela w ciągu ostatnich dni, obliczają na 20 tys. ludzi. Próba ataku nocnego nieprzyjaciela na Baranita i Plantio została energicznie odprta. Front południowy: ogień w strefie Grenady.

Łokalne starcia, czy wojna?

Dymisja Czeng-Czu-Szanga dyr. kolei Pekin — Mukden.

TOKIO, 21.7. — Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych przedstawił w rozmowie z dziennikarzami wczorajsze walki pod Wang-Ping i Pekinem jako lokalne starcia, spowodowane ostrzeliwaniem przez Chińczyków pozycyj japońskich i odmową Chińczyków wycofania się spod Lukucziao. Twierdzenie, jakoby walki wczorajsze stanowiły początek ogólnej japońskiej ekspedycji karnej jest nieuzasadnione. Przedstawiciel M.S.Z. nie posiada jednak wiadomości o wstrzymaniu działań. Japońskie zarządzenia ochronne w Chinach Północnych zaaprobowane zostały przez ostatnią radę ministrów tylko na wypadek, gdyby osiągnięte w Chinach Północnych porozumienie nie zostało przez Chińczyków dochowane. Wczorajsza konferencja radcy abmasady japońskiej Hidaka z chińskim ministrem spraw zagranicznych była z punktu widzenia japońskiego niezadawalniająca. Nie oznacza to jednak zerwania wszelkich rokowań, które mogą być wznowione każdego czasu.

TIEN-TSIN, 21. 7. — Ze źródeł chińskich donoszą o dymisji „ze względu na stan zdrowia" Czeng-Czu-Szanga, członka rady politycznej prowincji Ho-pei i Czahar, dyrektora kolei Pekin-Mukden, który brał udział w rokowaniach lokalnych władz chińskich i japońskich. Koła chińskie tłumaczą ten krok Czeng-Czu-Szanga który znany jest ze swych sympatii dla Japonii jako niepowodzenie toczących się rokowań.

Większe wygrane dzisiejszego I ciągnienia

WARSZAWA, 21.7. — Dziś w pierwszym ciągnieniu Loterii Klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

10.000 zł — 51880.
5.000 zł — 21671 44914 57262
2.000 zł — 59392.
1000 zł — 102059 130706 148958
500 zł — 34032 43103 68499 163391
400 zł — 108237 116959 182623.
250 zł — 5531 9380 26618 61593 86221 112530 119382 127458 131974 139480 148240 171899.
200 zł — 499 15840 46782 54949 55033 67332 74334 88637 89316 101751 105001 108486 110522 114868 116697 119526 150509 157712 167098 169013.

Teofilów opustoszał.

Wszyscy zatrzymani pozostają nadal w areszcie.

ŁÓDŹ, dnia 21 lipca. — Teofilów, osada pod Łodzią położona przy szosie Aleksandrowskiej, gdzie w ubiegłą niedzielę zaszły znane wypadki, opustoszała niemal całkowicie.

Wszyscy letnicy żydowscy, których przebywało tu kilkaset osób, powrócili pośpiesznie do Łodzi. W osadzie, która liczy stałych mieszkańców niewiele ponad 50 Polaków, panuje obecnie zupełny spokój.

Śledztwo w sprawie zajść trwa w dalszym ciągu. Zatrzymani sprawcy pobicia miejscowych włościan i robotników, pozostają w areszcie.

Konferencja w Urzędzie Wojewódzkim.

Decydujące dni zatargu w przemyśle włókienniczym

Łódź, 21 lipca. — Jak wiadomo, wczoraj przybył do Łodzi główny inspektor pracy dyr. Klott, który odbył dwie konferencje: pierwszą o g. 12 z robotnikami i drugą o g. 18. Obie te konferencje nie dały rezultatu.

Konferencja z przedstawicielami związków robotniczych trwała 4 godziny. — Podczas konferencji dyr. Klott zapoznał się szczegółowo z postulatami robotników i motywami tych żądań. Przedstawiciele związków zawodowych oświadczyli, że podtrzymują bez zmiany wysunięte przez się postulaty i że wypowiadają się przeciwko załatwieniu sprawy podwyżki płac przez arbitraż przymusowy.

Na zakończenie dyr. Klott zakomunikował zebranym, że dołoży wszelkich starań, by doprowadzić do porozumienia i że o rezultatach konferencji z przemysłowcami zawiadomi włókniarzy w środę rano, tj. w dniu dzisiejszym.

Konferencja z przemysłowcami nie dała również rezultatów, albowiem przedstawiciel wielkiego przemysłu w imieniu wszystkich organizacyj przemysłowych oświadczył, że postulaty dotyczące płac sięgają nie 20 a 40 procent, co jest nie do przyjęcia przez przemysł.

Skomplikowana sytuacja w związku z przebiegiem wczorajszych konferencyj nie uległa zmianie.

Dziś w godzinach porannych dyr. Klott skomunikował się telefonicznie z Ministerstwem Opieki Społecznej, a następnie odbył konferencję z wojewodą łódzkim p. Al. Hauke-Nowakiem.

Następnie przybył do siedziby Okręgowej Inspekcji Pracy, gdzie w czasie krótkiej, zaledwie kilkuminutowej konferencji zakomunikował przedstawicielom zw. zaw. włókniarzy o rezultacie konferencji z przemysłowcami.

W odpowiedzi na to przedstawiciele zw. zaw. oświadczyli, że podtrzymują swe postulaty, a co do dalszej akcji decydujące uchwały powezmą na zwołanych na sobotę walnych zebraniach delegatów fabrycznych.

Tak się przedstawia sprawa stanu faktycznego zatargu o jeden z postulatów, a mianowicie o podwyżkę płac.

Oczekiwać należy, że w dniu dzisiejszym zapadną odpowiednie decyzje co do dalszej akcji mediacyjnej czynników rządowych. Nie jest wykluczone, że jeszcze dziś albo w dniach najbliższych odbędzie się wspólna konferencja obu stron w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi, albo też na terenie Warszawy w Ministerstwie Opieki Społecznej. Decyzja w tej materii zapadnie dziś.

Dolar 5.27¼

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.27 i ćwierć, funty angiel. 26,23 franki szwajcarskie 120,85 (za 100), franki francuskie 19.75, za liry włoskie płacono 22.30.

Bohaterski łodzianin, generał Thomme

uratował tonącego zięcia Prezydenta R.P.

Tragiczna przejażdżka morska wicemin. Bobkowskiego i mjr. dypl. Wojciechowskiego

GDYNIA, 21.7 — Z Juraty doszła do Gdyni sensacyjna wiadomość o wypadku na morzu, którego ofiarami omal, że nie padli wiceminister komunikacji Bobkowski i mjr. dypl. Wojciechowski, podczas przejażdcki łódką po morzu.

W pewnej chwili osoby, obserwujące oddalającą się coraz bardziej od brzegu łódź spostrzegły, że pod wpływem silnego wiatru łódź wywróciła się, a dwaj znajdujący się w łodzi mężczyźni wpadli do wody i zaczęli tonąć; zalewani przez silną falę wzmagającego się sztormu.

Na brzegu powstało zamieszanie. Z przystani wyruszyła natychmiast na ratunek szalupa motorowa, którą jednak pierwsze uderzenie fali przewróciło, tak, że ratownicy wpław powrócili do brzegu. Na plaży zebrał się wielki tłum ludzi, nikt jednak nie miał odwagi rzucić się na pomoc tonącym.

W tej samej chwili zbliżył się do brzegu gen. Thomme, dow. O. K., który zorientowawszy się w tragicznej sytuacji, nie pytając o kogo chodzi, bez namysłu zrzucił mundur i popłynął w kierunku tonących.

Mimo półkilometrowej przeszło odległości i bardzo wysokiej fali gen. Thomme dotarł do miejsca wypadku. Wywrócona łódź pływała do góry dnem, a po obu jej stronach i trzymał się kurczowo za kil ostatnim wysiłkiem walcząc z żywiołem, dwaj mężczyźni.

Gen. Thomme widząc, że tonący osłabli do tego stopnia, że już nie będą mogli utrzymać się na powierzchni, kolejno przymocował obu przy pomocy kostiumów kąpielowych do łodzi, po czym schwyciwszy jedną ręką łódź, począł płynąć z powrotem do brzegu, holując łódź i ofiary tragicznego wypadku.

Fala była jednak tak silna, że generał zdecydował się zostawić na chwilę łódź i popłynął do brzegu po pasy ratunkowe. — W kilka minut był już na brzegu i zabrawszy korki i pasy ratunkowe popłynął z powrotem na morze. Ubezpieczywszy obu tonących generał zostawił łódź i popłynął do brzegu ciągnąc za sobą na pół przytomnych mężczyzn.

Tymczasem na brzegu utworzył się kilkunastometrowy łańcuch trzymających się za ręce osób. Na 50 metrów od brzegu generał zaczął tracić siły i zawołał wyczerpany: „Podajcie mi rękę!".

W tej chwili dosięgnął go łańcuch rąk i gen. Thomme dociągnął do brzegu dwie ofiary sztormu.

Na brzegu zebrał się wielki tłum. Do generała zbliżyło się kilka pań z p. generałową Norwid Neugebauerową winszując mu bohaterskiego wyczynu.

Tymczasem zaczęli cucić obydwu uratowanych. W jednym z nich poznano dopiero teraz wiceministra Bobkowskiego, zięcia P. Prezydenta R. P., który — jak wiadomo — przebywa obecnie w Juracie. Towarzyszem wicemin. Bobkowskiego był mjr. dypl. Wojciechowski, który oprócz zachłyśnięcia się wodą, doznał kilku ran zadanych przez ostrze łodzi.

Wzruszająca była chwila, gdy ocknąwszy się z omdlenia po zabiegach lekarskich, udał się do gen. Thomme mjr. Wojciechowski i po żołniersku podziękował: „Panie generale, dzieci moje nie mają matki. Dzięki panu generałowi pozostał im przynajmniej ojciec!".

Gen. Thomme jest znanym wioślarzem, świetnym pływakiem, który uratował już wiele ofiar żywiołu morskiego. Po chwilowym wypoczynku gen. Thomme opuścił Juratę, udając się do Cetniewa, gdzie spędzi urlop wypoczynkowy.

Wypadek min. Bobkowskiego i mjr. Wojciechowskiego wywołał wielkie wrażenie na całym wybrzeżu.

Zbieranie informacyj
przez Urzędy Skarbowe.

WARSZAWA, 21. 7. — Według relacji płatników, poszczególne urzędy skarbowe zwracały się do nich ostatnio z żądaniem wskazania w ciągu bardzo krótkiego czasu, jakie były rozmiary obrotów, dokonanych z odbiorcami, których przedsiębiorstwa znajdują się na terenie danych urzędów. Niejednokrotnie zdarzało się, iż żądanie takie kierowały pod adresem firm również urzędy skarbowe, działające poza obszarem izby skarbowej, na której terenie znajdują się zapytywane firmy.

Zdaniem Związku Izb Przemysłowo - Handlowych żądania odnośnych urzędów pozostają w niewątpliwej kolizji z faktem że w wyniku zarządzeń Ministerstwa Skarbu tryb zbierania informacji uległ skoncentrowaniu, wskutek czego izby skarbowe periodycznie otrzymują od większości firm szczegółowe wykazy odbiorców.

Koncentracja owych informacyj zezwala z kolei na bezpośrednie udzielanie urzędom skarbowym potrzebnych im wiadomości, bez potrzeby obarczania pracą informacyjną tych samych przedsiębiorstw przemysłowych, które uczyniły już zadość obowiązkowi, ustalonemu w art. 60 ordynacji podatkowej.

Jak wynika poza tym z § 73 instrukcji podatkowej, komunikowanie zebranych wiadomości urzędom skarbowym należy do obowiązku biur informacyjnych przy izbach skarbowych.

Bilety klasy 3 nie upoważniają
do przebywania w przedsionkach klasy 2-ej.

ŁÓDŹ, 21.7 — W związku z częstymi sporami o to, czy przedsionki łączące dwa przedziały drugiej klasy w pociągach elektrycznych należy uważać za trzecią klasę czy też za drugą, Ministerstwo Komunikacji wyjaśnia, iż można się w nich zatrzymywać jedynie za okazaniem biletów 2 klasy. Natomiast przedsionki, łączące przedziały 3 kl z przedziałami 2 kl należy uważać za przedsionki 3 klasy. W związku z tym podróżni proszeni są o zastosowanie się do ustalonego porządku, gdyż wsiadanie z biletami 3 klasy do przedsionków 2 kl, nie tylko narusza przepisy o użyciu właściwej klasy, lecz również budzi protesty u podróżnych nabywających bilety 2 klasy.

Ślusarz wypadł z wagonu.
Nieprzytomny mężczyzna na nasypie kolejowym.

TOMASZÓW MAZ., 21.7 — Około godziny 4-tej nad ranem idący do pracy robotnicy, znaleźli obok toru kolejowego w pobliżu wsi Białobrzegi leżącego mężczyznę, który dawał oznaki życia. Zawiadomione zostały natychmiast władze bezpieczeństwa w Tomaszowie, które zarządziły przewiezienie nieprzytomnego do szpitala miejskiego w Tomaszowie Maz.

Okazało się, że osobnikiem tym jest Kortiańczyk Jerzy lat 27, pochodzący z Sarn, ślusarz kolejowy, który jechał do domu i prawdopodobnie wypadł z wagonu przez niezamknięte drzwi. Ślusarz doznał bardzo ciężkich obrażeń ciała. Życiu jego jednakże nie zagraża niebezpieczeństwo.

Drzewka z cudzego ogrodu.
Czy kuma pozwoliła?

ŁÓDŹ, 21.7 — Wize Otton karany dwa razy raz za rozbój, drugi raz za kradzież i Derczyński Jan 7 razy odsiadujący już więzienie za kradzieże znów wybrali się na robotę" Tym razem starzy praktycy upatrzyli sobie bardzo małą zdobycz.

Chodziło im bowiem o kilka drzewek do ogrodu. Zauważyli, że są odpowiednie u Ciołkowskiej, w Aleksandrowie więc gdy wypatrzyli, że nikogo z domowników nie ma w podwórzu, a ona sama wyjechała, po zakupy do Łodzi, wzięli szpadle i udali się do jej ogrodu.

Ogródek nie był ogrodzony, bez trudu więc dostali się tam i zabrali 2 krzaki agrestu i 2 wiśnie.

Widziało kilku sąsiadów, jak obaj „pracowali" w ogrodzie Ciołkowskiej, ale nie podejrzewając aby w biały dzień ktoś odważył się na kradzież nie przeszkodzili im.

Dopiero gdy przyjechała właścicielka i zauważyła brak drzewek i krzewów, kradzież się wydała. Obaj złodzieje stanęli wczoraj przed sądem Grodzkim w Łodzi.

Do winy się nie przyznali, twierdząc, że Ciołkowska będąc kumą jednego z nich kazała mu wykopać te drzewka.

Sąd skazał Wiznera na 8 miesięcy więzienia, a Derczyńskiego na 1 rok.

Domki T. O. R.
cieszą się dużym powodzeniem

ŁÓDŹ, dnia 21 lipca. — Jak nam donoszą z Tomaszowa Maz. tamtejszy Zarząd Miejski w tych dniach sprzedał ostatni z serii wybudowanych domków z kredytów Towarzystwa Osiedli Robotniczych. Widocznie domki TOR są bardzo pożądane i spełniają swój cel. Obecnie zarząd m. Tomaszowa stara się o kredyty na budowę nowej serii domków.

W Łodzi, jak wiadomo, również wznoszone są domki TOR, bardzo chętnie nabywane przeważnie przez pracowników tramwajów miejskich i poczty.

Zdrowa inicjatywa i dobra organizacja kredytu daje dobre rezultaty.

Wybuch nafty w mieszkaniu.
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dnia 21 lipca. — Dziś rano w czasie rozpalania ognia w kuchni 13-letnia Stanisława Szulc, zamieszkała przy ulicy 11 Listopada 109 spowodowała wybuch nafty, którą wylała na rozżarzone drzewo, chcąc szybciej rozpalić ogień.

Wskutek wybuchu Szulcówna doznała oparzeń dłoni i uda. Szczęśliwie udało się jej uniknąć silniejszych poparzeń i spowodowania pożaru.

Do poparzonej dziewczynki wezwano lekarza pogotowia, który opatrzył ją i umieścił w szpitalu w Radogoszczu.

Szulcówna jest osłabiona, stan jej jednak nie budzi obaw.

— We wsi Sotoma, gminy Brużyca pod Łodzią, spadł z gołębnika Jan Bocheński, 39-letni ślusarz, zatrudniony w Łodzi. Bocheński uległ złamaniu nogi i przewieziony został karetką pogotowia do szpitala łódzkiej Ubezpieczalni.

UPALNIE!
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dn. 21 lipca. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w cieniu wynosiła w śródmieściu 25 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura w tym samym miejscu wynosiła plus 19 stopni. Ciśnienie barometryczne 755 milimetrów. Zapowiedź pogody słonecznej i upalnej w dalszym ciągu.

Słabe wiatry z kierunków południowo-zachodnich.

Hasła na rogach
ulic.

ŁÓDŹ, dn. 21 lipca. — Decyzją Starostwa Grodzkiego [illegible] dzenia, zostaną umieszczone na rogach ulic, na domach i parkanach hasła, przypominające o konieczności przestrzegania przepisów drogowych, obowiązujących tak przechodniów jak i prowadzących pojazdy.

Usuwanie i niszczenie naklejonych afiszów z hasłami będzie karane.

Marszałkowa Piłsudska
wyjechała do posiadłości córek,

WILNO, 21. 7. — Po dwutygodniowym wypoczynku w majątku Pikiliszki marszałkowa Piłsudska wyjechała do posiadłości córek w województwie białostockim.

„Wieś Polska"
Organ organizacji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Nar.

WARSZAWA, 21. 7. — Jak się dowiaduje Polska Ajencja Agrarna, organ organizacji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego ukaże się w dniu 1 sierpnia br. Tytuł „Wieś Polska" — nie jest jeszcze przesądzony.

ŻYCIE PABIANIC.

Likwidacja fabryki po śmierci właściciela?
Po majstrach wymówiono pracę robotnikom.

W firmie „Herman Faust" przy ul. Św. Rocha, robotnicy otrzymali wymówienie 14-dniowe. Ostatnim dniem wymówienia, w którym robotnicy zakończą pracę, będzie sobota 31 lipca. Nadmienić należy, że w tym samym dniu kończą się wymówienia trzymiesięczne majstrów i personelu biurowego.

Firma „Herman Faust" należała do firm, pracujących na własny rachunek i zarobki robotnicze kształtowały się na wyższym poziomie, ale to wszystko trwało do czasu śmierci Hermana Fausta. Od tej chwili wszystko się zmieniło bardzo radykalnie, oczywiście na złe, gdyż zaprzestano produkcji na od nakładców. Niejednokrotnie zalegano w wypłatach, tak że robotnicy zmuszeni byli interweniować w związkach zawodowych i Inspekcji Pracy.

Ukoronowaniem wszystkiego będzie prawdopodobnie zamknięcie firmy, gdyż zarząd, spoczywający w rękach sukcesorów (2 bracia i 4 siostry — dzieci zmarłego) nie jest w możności intensywnie pracować.

Jest to trzecia z kolei fabryka w Pabianicach, gdzie na skutek śmierci właściciela, sukcesorowie likwidują przedsiębiorstwo, do nich należą: firma Herman i Artur Preiss, Gustaw Preiss i obecnie Herman Faust.

ULICA Z CUCHNĄCĄ PAPKĄ.

Przy ul. Pięknej, od posesji oznaczonej nr 11 do granic posesji nr 15, znajduje się istne bajorko, które okropnie cuchnie. W tym miejscu ul. Piękna ma niższy poziom i tutaj przechodzi rów nakryty mostem, będącym pod opieką władz miejskich. Pod mostem, gdzie woda ma bardzo znikomy spad, gromadzą się wszelkie nieczystości i rozlewają się wzdłuż ulicy w rynsztokach, tworząc dość dużą przestrzeń, pokrytą „papką" o kolorze brunatno - zielonym. Zaduch straszny.

Ulica Piękna jest zabrukowana, brak jej tylko kanalizacji, ale to jednak nie usprawiedliwia władz miejskich.

HANDEL W GODZINACH ZAKAZANYCH.

Marta Konopnicka, zamieszkała przy ul. Zagajnikowej 17, prowadziła sprzedaż w sklepie w godzinach zakazanych. Policja sporządziła protokół.

ŻYCIE ZGIERZA

WIELKA UROCZYSTOŚĆ SOKOLA.
Poświęcenie sztandaru.

Wczoraj wieczorem o godzinie 20 w lokalu T.G. „Sokół" przy ul. Focha odbyło się zebranie przedstawicieli różnych organizacyj i miejscowego społeczeństwa, z ks. proboszczem dr. A. Roszkowskim na czele i zaproszonych przez zarząd T-wa w celu zorganizowania obywatelskiego komitetu poświęcenia sztandaru miejscowego gniazda T. G. „Sokół".

Zebranie zagaił p. Pawlak, wiceprezes Sokoła, powołując na przewodniczącego zebrania p. L. Zajączkowskiego. Sekretarzował p. R. Mamiński.

Przewodniczący w swym przemówieniu poprosił zebranych, by wspólnie utworzyli Komitet, wyłaniając spośród siebie różne sekcje. I tak powstała sekcja finansowa z p. Nawrockim na czele, techniczno - gospodarcza z p. Pawlakiem, administracyjno - propagandowa z p. Polankiewiczem.

Prezydium Komitetu stanowić będą kierownicy poszczególnych sekcyj, przedstawiciel ks. proboszcza — ks. dr. Smarzych oraz zarząd „Sokoła".

Uroczystość poświęcenia sztandaru odbędzie się w niedzielę, dnia 22 sierpnia r.b., Przewidziany jest przyjazd okolicznych gniazd Sokolich. Zbiórka wszystkich organizacyj odbędzie się na dziedzińcu Gimnazjum Państw. o godzinie 8.30 rano. Po uformowaniu się pochodu nastąpi przemarsz ul. Piłsudskiego do kościoła parafialnego, gdzie o godzinie 10 odbędzie się uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru.

Po nabożeństwie i przekazaniu sztandaru chorążemu nastąpi defilada uczestników uroczystości przed władzami państwowymi, samorządowymi i organizacjami oraz nowopoświęconym sztandarem, po czym już na własnym boisku sportowym przy ulicy Piaskowej odbędzie się wbijanie gwoździ pamiątkowych i wygłoszone zostaną okolicznościowe przemówienia.

Popołudnie wypełnią wielkie zawody sportowe i popisy gimnastyczne Sokołów, które rozpoczną się już od godziny 14 i trwać będą do godziny 18-ej, po czym nastąpi również na boisku zabawa taneczna.

ZDARZENIA I WYPADKI.

— Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu, które miało bardzo uroczysty charakter. W posiedzeniu wziął udział Marszałek Śmigły - Rydz.

Po załatwieniu wstępnych formalności, związanych ze zgłoszonym wnioskiem o pełnomocnictwa dla Prezydenta R. P. w sprawie załatwienia sporu wawelskiego, zabrał głos wnioskodawca, wicemarszałek Sejmu p. Tadeusz Schaetzel.

Najważniejszym ustępem przemówienia było oświadczenie, że mimo, iż rząd oraz Prezydent Rzeczypospolitej otrzymali pełne zadośćuczynienie, sprawa wawelska nie została bynajmniej załatwiona.

Formalnie jednak, wobec stwierdzenia przez rząd, iż kwestia jest załatwiona, mówca wycofał swój wniosek, motywując obszernie ten krok.

Posiedzenie zostało zakończone przemówieniem marszałka Sejmu, który uważał, że tym samym porządek dzienny został wyczerpany.

Jak widać, sesja miała na celu manifestowanie uczuć parlementu dla Marszałka Józefa Piłsudskiego.

— Dnia 19 bm. w Muzeum Wojska w Warszawie odbyły się dwa posiedzenia sądu konkursowego na sarkofag Marszałka Piłsudskiego.

Po szczegółowym rozpatrzeniu wszystkich projektów i wyczerpującej dyskusji na dwóch posiedzeniach, sąd konkursowy zatrzymał się na pracach pp.: Szczepkowskiego, Kułaka oraz Repety i Wojtowicza.

Sąd konkursowy zgłosił wniosek, aby wydział wykonawczy zaprosił wymienionych artystów do wykonania prac wyróżnionych w modelach naturalnej wielkości.

— Pod Lublinem we wsi Piławy jedna z mieszkanek tejże wsi, Zofia Skorupa, otrzymała za pracę w Lublinie cztery litry mleka, które dała do spożycia czworgu dzieciom.

W chwilę po tym dzieci dostały silnych boleści żołądkowych z objawami zatrucia.

Po kilku godzinach męczarni 8-letnia córka Skorupy, Józefa, zmarła.

Pozostałe dzieci przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Przeprowadzone dochodzenie i ekspertyza lekarska stwierdziły, że dzieci zatruły się nie mlekiem, lecz dzikimi jagodami, które bezpośrednio przed wypiciem mleka zbierały i spożyły w lesie.

— We wtorek o świcie wojska chińskie rozpoczęły ostrzeliwanie japońskich oddziałów. Kanonada artyleryjska na zachód od Pekinu oraz ogień karabinów maszynowych trwały około 40 minut. Komunikacja kolejowa między Pekinem a Tientsinem jest przerwana.

Na posiedzeniu rady ministrów Japonii omawiano wytworzoną sytuację, przy czym przedstawiciel rządu stwierdził, że wojska chińskie dopuściły się prowokacji. Wobec tego rząd postanowił przedsięwziąć zarządzenia o charakterze obronnym.

— Na posiedzeniu komitetu nieinterwencji omawiano sprawę propozycyj brytyjskich. W dyskusji wyłoniły się dwa poglądy: jeden reprezentowany przez W. Brytanię i Francję, wypowiadający się za utrzymaniem kolejności przewidzianej w planie brytyjskim, t. zn. najpierw dyskusja nad wycofaniem ochotników i uzyskanie istotnych rezultatów tej akcji, potem dopiero przyznanie obu stronom walczącym praw stron wojujących oraz pogląd, reprezentowany przez Włochy i Niemcy, pragnący zmienić tę kolejność i najpierw przyznać prawa stron wojujących, a dopiero potem przystąpić do wycofania obcych ochotników. Z tego impasu co do dalszej procedury posiedzenie wczorajsze sprawy nie wyprowadziło i w tym stanie rzeczy obrady odroczono bez wyznaczenia na razie nowego terminu.

— Kiedy w Rzymie rozeszła się wiadomość o [illegible] Marconiego, na wszystkich gmachach publicznych wywieszono flagi państwowe opuszczone do pół masztu, zaś w witrynach magazynów oraz w licznych oknach mieszkań prywatnych ukazały się portrety Marconiego okryte kirem. Rzym nabrał charakteru żałoby.

— Rada ministrów we Francji udzieliła dymisji gubernatorowi Banku Francji, Labeyrie.

Dziś nad ranem w domu przy ul. Targowej nr. 5 (róg Przejazd) należącym do Ryszarda Ryszaka, wybuchł pożar, Ogień prawdopodobnie powstał od rozpalonego piecyka żelaznego. Dzięki natychmiastowej akcji straży pożarnej, ogień nie przybrał większych rozmiarów. Straty wynoszą około 1000 zł.

Na terenie płonącego obiektu mieści się oddział Stronnictwa Narodowego —Śródmieście.

(—) W roku bieżącym najważniejsze inwestycje miejskie, a mianowicie roboty kanalizacyjne, wodociągowe i regulacje rzek rozpoczęto w pierwszej połowie kwietnia. Przystąpiono do robót ziemnych na wszystkich sześciu odcinkach budowlanych, nie licząc pomocniczego odcinka siódmego, który prowadzi budowę wpustów ulicznych i naprawę bruków po robotach kanalizacyjnych i wodociągowych ubiegłego sezonu, jak również i betoniarni, której zadaniem jest przygotowanie potrzebnych do robót kanalizacyjnych i regulacji rzek wyrobów. Do dnia 15 lipca r.b. jeśli chodzi o kanalizację, wybudowano kanałów murowanych i kamionkowych ogółem 4.030 metrów bieżących, rurociągów ułożono 10.500 metrów bieżących. Jeśli chodzi o regulację rzek to na rzece Łódce wykonano 390 m. b. betonowego dna koryta, częściowo wyłożonego klinkierem i 310 m.b. żelbetonowego przykrycia. Rozebrano dwa mosty drewniane z przyczółkami murowanymi na ul. Okrzei i na tejże arterii urządzono objazd na gotowym żelbetonowym przekryciu rzeki Łódki. Wybudowano 11 wpustów ulicznych, przebudowano pięć przebruków i zabrukowano po robotach kanalizacyjnych i wodociągowych wykonano 46.000 m kw. i naprawiono 1.540 m. kw. chodników po robotach wodociągowych.

(—) W urzędzie Pocztowym na Chojnach ujawniono nadużycia, których dokonał naczelnik tego urzędu, Tadeusz Zborowski.

Zborowski został zawieszony w czynnościach, a następnie sprawę skierowano do władz prokuratorskich, z polecenia których Zborowskiego aresztowano i osadzono w więzieniu.

(—) Wczoraj o godzinie 4.30 po południu na Starym cmentarzu ewengelickim odbył się pogrzeb Jerzego Keilicha.

O godzinie 3 po południu z prosektorium miejskiego wyruszył kondukt pogrzebowy ze zwłokami drugiej ofiary katastrofy Łucji Wieszczyńskiej.

Śledztwo w sprawie katastrofy pod Lublinkiem zostało już zakończone, a wyniki jego przekazane zostały władzom sądowym w Łodzi które ustalą w jakim stopniu PKP ponosi w tym wypadku winę.

(—) 31-letni Stanisław Pokrzywa, zamieszkały w Ozorkowie, obiecując Helenie Stawińskiej z Łodzi ożenek wziął od niej 1.000 zł. na założenie sklepu rzeźnickiego. Następnie ożenił się z inną kobietą. Stawińska złożyła skargę do Sądu grodzkiego, który wczoraj skazał Pokrzywę na 6 miesięcy więzienia pod warunkiem, że Pokrzywa w ciągu 1 miesiąca zwróci Stawińskiej 500 zł. Taką sumę Pokrzywa zwrócił już uprzednio.

CO DRUGI ARGENTYŃCZYK CHORUJE NA WĄTROBĘ.

Miesiąc samobójców.

Buenos Aires, w lipcu.

Podczas poboru w ostatnich miesiącach roku ubiegłego władze wojskowe na terenie całej Republiki Argentyńskiej stwierdziły zastraszający objaw wysokiego procentu niezdolnych do służby wojskowej.

Fakt, że w niektórych prowincjach, a zwłaszcza w północnych 80 proc. zgłaszających się przed komisję poborową mężczyzn w sile wieku było całkowicie niezdolnych do wysiłku wojskowego, nawet w tutejszych stosunkach, wywołał konsternację. Trudno już było wytłumaczyć to zjawisko warunkami klimatycznymi. Nawet dla laika wymowa cyfr przemawiała za tezą wymierania i degeneracji ludności w masie.

Nauka i władze zaczęły problem studiować głębiej. Okazało się, że szczegół poborowy jest jedną z wielu pozycji statystycznych, które w sumie podważają nie tylko zdrowie całego narodu ale i jego egzystencję.

Na 12 milionów ludności w Argentynie 150 tysięcy choruje na febrę. Z 54 tysięcy umysłowo chorych zaledwie 14 tys. umieszczonych jest w zakładach. W jednym tylko roku zgłosiło się 3285 osób chorych na raka, potrzebujących pomocy Instytutu Medycyny Eksperymentalnej w Buenos Aires, który posiada tylko 220 miejsc wolnych. 6000 ślepców bez opieki, trędowaci nawet w ośrodkach wielkomiejskich bez odosobnienia.

Śmiertelność dzieci od 90 promille w stolicy państwa, dochodzi w prowincji Salta do 300 na tysiąc! Co drugi Argentyńczyk choruje na wątrobę, co trzeci na żołądek, a bakcyl Kocha zbiera rokrocznie poważne żniwo, nie mówiąc już o metodzie Wassermana, która ma szersze, aniżeli w Europie zastosowanie.

Wiele czynników składa się na to. Na głuchej prowincji, na terenach zwłaszcza kolonizacyjnych, w prymitywiźmie walki z przyrodą, w niedostępnych puszczach, tak jak na polu walki, śmiertelność i choroby w większym natężeniu aniżeli normalnie są zjawiskiem wytłumaczalnym. W koloniach jednak już zorganizowanych z poważnym dorobkiem materialnym, zamożnością, szkołą, księdzem, lekarzem — wysoka śmiertelność i częste choroby związane są najczęściej z trybem życia mieszkańców, a właściwie z brakiem jakichkolwiek norm regulujących.

Nagminną chorobą całej ludności jest pijaństwo od noworodków począwszy, a kończąc na zniedołężniałych starcach. Rozpija się młody i stary, mężczyzna i kobieta wódką t. zw. w brzmieniu polskim „kanią", szmuglowaną z Brazylii. Jest to wódka pędzona z trzciny cukrowej w sposób prymitywny, a w smaku przypomina naszą „denaturkę". Ale nie tylko w smaku lecz i wskutkach. Picie „kani" jest modą, od której trudno wyłamać się na prowincji argentyńskiej. Ponieważ jest tania (litr kosztuje około 40 gr. polskich), pije się litrami, organizując konkursy i libacje pokazowe. W gorącym klimacie Misiones, Chaco, Formosy alkohol degeneruje szybko. I tu właśnie leży główna przyczyna, że na ostatnich komisjach poborowych na tych terenach zaledwie 20 proc. okazało się zdolnych do służby wojskowej i to większość z nich europejski element kolonizacyjny.

Większość chorób żołądkowych wytłumaczyć można jednostronnym odżywianiem się mięsem, które w klasycznym kraju hodowli jest podstawowym, a często i najtańszym pokarmem. Jarzyny nie dawno temu znalazły szersze zastosowanie w kuchni argentyńskiej.

Nauka stwierdziła, że pewne miesiące w roku posiadają wyjątkowe natężenie chorób psychicznych. W północnej części nad granicą Paragwaju miesiąc wrzesień jest nazywany w mowie ludowej miesiącem samobójstw, ponieważ najwięcej notuje się wypadków samobójstwa. Cała ludność w tym czasie jest podniecona, zdenerwowana, opryskliwa. Z niczego doszukuje się zatargów, konfliktów, kończących się na argumentowaniu nożem lub rewolwerem.

Dotychczas naukowo nie została zbadana przyczyna tego dziwnego zjawiska. Najbliższa prawdy wydaje się teza, że objaw ten wywołują, prądy powietrzne, które właśnie w tym czasie regularnie rok rocznie zjawiają się, idąc z okolic bieguna południowego. —

Należy z uznaniem stwierdzić, że władze argentyńskie doceniają w całej pełni znaczenie tego problemu i z dużym nakładem pracy organizacyjnej i środków materialnych dążą do podniesienia warunków zdrowotności narodu.

Król i Lloyd George



Podczas swej podróży po Walii — król Jerzy przyjęty był na zamku Carnarvon — gdzie Lloyd George wręczył mu tradycyjnym zwyczajem klucze posiadłości.

Trup córki żandarma

na dnie zarośniętej jamy.

W lesie w Vimy zwanym Le bois de la Folie, dokonana została potworna zbrodnia na osobie 16-letniej dziewczyny, Racheli Renard, córki żandarma.

Rachela Renard była zatrudniona w kiosku z pamiątkami wojennymi i pocztówkami na terenie okopów kanadyjskich z czasów wielkiej wojny. Wczoraj rano dziewczyna nie stawiła się do pracy. Jeden z żandarmów, który przechodził przypadkowo, koło kiosku dowiedział się o tym fakcie i zawiadomił rodziców.

Żandarm Renard w towarzystwie kolegi udał się natychmiast na poszukiwanie córki, która wyszła z domu o normalnej porze. Ojciec przeczuwał, że stało się jakieś nieszczęście. Przeczucie to nie zawiodło go. Po dłuższych poszukiwaniach znaleziono w lesie na dnie zarośniętej wyrwy po pocisku armatnim zwłoki nieszczęśliwej dziewczyny. Ubranie było na niej podarte i pozwalało odrazu na odgadnięcie w jakich okolicznościach dziewczyna poniosła śmierć.

Nie ulegało bowiem najmniejszej wątpliwości, że nieszczęśliwa dziewczyna została napadnięta przez jakiegoś zboczeńca, który ją zniewolił, a następnie w ohydny sposób zamordował przy pomocy uderzenia grubą gałęzią w głowę.

Pozycja trupa wskazywała na to, że biedna dziewczyna stawiła swemu napastnikowi rozpaczliwy opór.

Na miejsce zbrodni zjechały władze sądowo- śledcze z Arras. Zbrodniarz dotąd nie został odnaleziony ale jest energicznie poszukiwany.

Wiadomość o zbrodni rozeszła się lotem błyskawicy po całej okolicy, wzbudzając grozę powszechną i oburzenie na potwornego mordercę.

Upały w Stanach Zjednoczonych.



Stany Zjednoczone nawiedziła ostatnio fala niesłychanych upałów. Noce są gorące — więc pod hydrantami ulicznymi młodzież zażywa o tej porze ochłody.

Maria Hempel - Gierdawa

BRZEMIĘ LOSU

Powieść sensacyjna 56

— O, nie proszę pana. U nas w domu bardzo mało kto bywa. Nastrój jest zawsze raczej smutny. Ja już się z tym zżyłam, przyzwyczaiłam, ale obcych ludzi to nie nęci... Ale teraz w karnawale dużo z ciocią chodzę na bale, lubię szalenie tańczyć i bawię się świetnie. A czy pan tańczy?

— Owszem, bardzo nawet lubię.

— Będziemy się więc spotykać na balach — dobrze?

W tej chwili wszyscy podnieśli się od stołu i przeszli do salonu. Po paru minutach podszedł do Jerzego Odynicz, szepnął mu, że ważny telefon odrywa go od zabawy — i nie żegnając się z nikim, wyszedł po angielsku.

Jerzy nie zauważył prawdziwego wyrazu twarzy Odynicza, gdy ten powiedział mu, że odchodzi. Był zanadto pod urokiem pięknej Zosi, zbyt przejęty niespodziewanym odnalezieniem w niej maleńkiej znajomej sprzed wielu lat — aby mógł zauważyć cośkolwiek, co nie było Zosią lub nim samym.

Powiedział więc przyjacielowi: „Szkoda, że nas porzucasz".. — i już był znowu przy młodej pannie, prosząc ją do walca, którego właśnie grano.

Oboje tańczyli tak, jak gdyby byli wybrańcami bogini Terpsychory. Ten i ów spośród zebranych gości z przyjemnością spoglądał na dorodną parę, a ciocia Amcia Kotarska z dumą i radością słuchała wszystkich pochwał i komplementów mówionych jej pod adresem Zosi.

Jerzy z prawdziwą przykrością musiał Zosię opuścić po przetańczonym walcu, jednak dobre wychowanie nakazywało mu poprosić do tańca panią domu, a potem szereg innych pań spośród zaproszonych gości. Starał się być uprzejmym, rozmownym i miłym dla każdej ze swych danserek, jego myśl jednak i oczy błądziły wciąż za Zosią, która przechodząc z ramion w ramiona nie miała ani chwili odpoczynku. Jerzy widział, że bawi się świetnie, że jest wciąż roześmiana i tak beztroska, jak tylko młodość w zabawie beztroską być potrafi. Kilkakrotnie odczuł bolesne ukłucie w sercu, gdy widział, że Zosia zbyt — według niego — zdawała się być zajętą swoim danserem. Ile razy natomiast spojrzenia ich się spotkały — do duszy Jerzego spływała niewypowiedziana radość i błogość.

Właśnie przerwano muzykę i Jerzy dyplomatycznie oswobodziwszy się od swej danserki, skierował się do Zosi, która przechodziła przez salon w stronę cioci Amci. Wziął ją pod rękę i rzekł gorąco:

— Nareszcie! Już teraz pani tak prędko nie puszczę! Może pójdziemy razem napić się czego?

— Bardzo chętnie. Mam zupełnie wyschnięte gardło.

— Nic dziwnego: tańczyła pani bez przerwy.

— Zdaje mi się, że tak samo jak i pan?

— Musiałem wszystkie damy obtańczyć, żeby mieć teraz więcej czasu dla pani. Obowiązek spełniony — teraz przyjemność. Następny taniec mój, i następny znowu mój, i następny znowu — i w ogóle nie pozwolę już pani z nikim tańczyć!

— Ooo! skądże ten monopol na moją osobę?! — roześmiała się Zosia. — A jeżeli nie zechcę?

— To trudno. Musi być moja wola!

— Czy tak jest zawsze we wszystkim w pana życiu?

— Nie wiem, czy we wszystkim, ale w stosunku do pani tak być musi.

— Wtedy w Zakopanem wcale nie wyglądał pan na takiego okropnego despotę! To włóczęga po świecie tak wpłynęła na pana.

— Tam stoi kruszon. Suńmy w tamtą stronę!

Kruszon okazał się znakomity i orzeźwiający. Zosia piła go z łakomstwem małego dziecka, delektując się jego smakiem i spoglądając co chwila na zawartość szklaneczki. Jerzy przyglądał się młodej dziewczynie i doszedł do przekonania, że jest ona jedynym w świecie przepięknym, uroczym zjawiskiem, że nigdy dotychczas nie widział kobiety, która mogłaby jej dorównać urodą, czarem i tak naturalną pełną wdzięku prostotą.

— Czy wie pan, że już teraz nie widzę zupełnie tych różnic w pana wyglądzie, które widziałam w pierwszej chwili naszego zobaczenia się dzisiaj: jest pan teraz zupełnie taki sam jakim pamiętam pana z Zakopanego. Jak gdyby nie istniał ten długi okres czasu, który dzielił tamto od dzisiaj. I to jest bardzo zabawne!

—A czy tak samo czuje się pani w stosunku do mnie teraz jak wtedy?

— Trochę tak samo, a trochę inaczej...

— W czym tak samo?

— W tym, że mam takie samo do pana zaufanie.

— A w czym inaczej?..

Zosia zastanowiła się chwilę.

— Jak to panu określić?.. w tym że ja jestem teraz dorosła, a wtedy byłam dzieckiem... Ale cóż to są za indagacje! Jest pan ciekawy, widzę, jak zwyczajna baba! Grają tango. Chodźmy tańczyć, bo szkoda czasu. Nigdy zbyt długo nie jestem na żadnym wieczorze, bo mi żal cioci Amci.. Jak sobie pomyślę, że będę kiedyś taką panią, co siedzi na kanapie — to mnie rozpacz ogarnia!

— Bardzo do tego daleko? — odparł Jerzy, obejmując ją wpół do tańca.

— Ciocia siedziałaby oczywiście do samego rana, gdybym tego chciała, ale kiedy późno w noc widzę jej zmęczone oczy — tracę ochotę do zabawy i wolę wracać do domu.

— Ale przecie w tym zaprzyjaźnionym domu mogłaby pani chyba zostać pod opieką gospodyni.

— O, nie. Nie zna pan mojej cioci. Tak się o mnie boi, jak gdybym była małą dziewczyneczką, której niańka jest potrzebna na każdym kroku. Za niecały rok będę pełnoletnia i wtedy wyzwolę się spod opieki, jakąkolwiek ona by być miała! Na razie siedzę cicho, bo nie mam tego najważniejszego argumentu — dojrzałości!

— Ale można będzie przyjść odwiedzić panią u niej w domu?

— Naturalnie! Zrobi mi pan szaloną przyjemność! Ale musi pan oczywiście uzyskać na to pozwolenie cioci!

— Rozumiem, jest to formalność której bynajmniej nie mam zamiaru unikać. Jakże z panią jest znakomicie tańczyć!

Zosia spojrzała Jerzemu w oczy. Źrenice jej błyszczały jak dwa wielkie brylanty. Czuł w jej wzroku, że jest jej miłym, że lubi go bardzo, że cieszy się szczerze z ich spotkania. Nie miała w sobie ani cienia dyplomacji, była prosta i bezpośrednia.

— Przypuszczam, że ciocia pani nie będzie miała nic przeciwko memu bywaniu u państwa?

— Mam nadzieję. Ale... wolałabym, żeby pan przyszedł do nas sam.

— Naturalnie, że sam A z kimże miałbym przyjść? Za mną nie chodzi żadna ciocia! — roześmiał się po łobuzersku.

— Pan Odynicz bywa u nas, a to pański przyjaciel, więc przypuszczałam, że moglibyście przyjść razem. A my jesteśmy przecie starzy przyjaciele i nikt trzeci nie jest nam potrzebny do pogawędki.

— Nie wiedziałem, że Janek bywa u państwa. Nic mi o tym nie mówił. Co prawda niebardzo kiedy miał czas mi to powiedzieć. Czy często bywa?

— Dosyć często, bardzo go serdecznie lubimy obydwie z ciocią. To nadzwyczajnie miły, sympatyczny i porządny człowiek. Ciocia ma wielką dla niego słabość.

(d. c. n.)

Nowe rekordy.



Salminen (Finlandia), pobił rekord Nurmiego na 10.000 metrów o 0.7 sekundy (30.05.5) Woodruf (w owalu) osiągnął w biegu na 800 mtr 1.47.8.

ECHA ZE STOLICY.
Życie Warszawy w kilku wierszach

Marsz. Śmigły-Rydz przyjął na specjalnej audiencji delegację komitetu Przyjaciół Sztuki Polskiej (P. S. P.) w osobach p.p.: dr Bertoni Karol, Dąbrowska Teodora, dr Przypkowski Tadeusz. Marszałek przyjął łaskawie protektorat nad komitetem, który jest organizacją społeczną, mającą na celu niesienie pomocy artystom-plastykom oraz propagowanie sztuki polskiej.

* * *

Przed sądem okr. zasiadł kierownik zakładu dla starców im. św. Heleny, Henryk Karol Czarnecki. Był on przez wiele lat administratorem tej instytucji. Ostatnio Czarnecki podając się za właściciela domu w którym mieści się zakład, zaczął wyłudzać kaucje od rozmaitych osób, którym obiecywał posady. Czarnecki brał kaucje, lecz kandydaci posad nie otrzymywali.

Poszkodowani zwrócili się wreszcie do policji, która ustaliła, że Czarnecki posługiwał się całą bandą naganiaczy, którzy sprowadzali do niego bezrobotnych, poszukujących posady. Sąd skazał Czarneckiego na rok więzienia.

KRATECZKI.

GDY PACHNIE SMOŁĄ
Oblany dozorca.

Lubię telefon, owszem. To jest jednak bardzo wygodne urządzenie, dzięki któremu człowiek nie potrzebuje np. pójść, gdy nie ma ochoty, do biura, gdyż wystarczy zatelefonować: „nagle zachorowałem" itd. Telefon nawet cenię. Ułatwia życie. Ale jednocześnie nie ma chyba na świecie takiej cho..., jak telefon. Jest to bydlę wyjątkowo złośliwe. Gdy człowiekowi nudzi się, gdy siedzi w domu samotny, jak palec w nosie, gdy czeka, aby jakiś rozsądny przyjaciel zadzwonił i wyciągnął człowieka na wódkę — wówczas telefon milczy.

Ale za to, gdy człowiek spędzi pracowicie noc na jakiejś „lipcówce" w zacnym szynczku, gdy wraca do domu rankiem, gdy o świcie, tak o dziewiątej rano wreszcie zaśnie pierwszym, mocnym snem, nagle coś człowiekowi zaczyna brzęczeć w uchu. Zakrywa głowę kołdrą, ale ścierwo brzęczy dalej. Telefon. Cichnie na chwilę, by znowu dzwonić już ze wzmożoną siłą.

— A przepadnij-że, siło nieczysta! — klnę serdecznie, ale telefon w dalszym ciągu dzwoni. A nie ma chyba na świecie człowieka, któryby się oparł pokusie dzwoniącego telefonu. Przeklinam więc, ale jednak wstaję.

— Hallllooooooo! — ryczę wściekły.
— Firma „Pipcikowski i synowie"?
Krew mnie zalewa.

— Nie! Pipcikowski z córkami.

I wieszam słuchawkę. po czym wskakuję do miłego łóżeczka. Przymykam senne oczęta i — znowu telefon.

— Hallooo!
— Czy „Pipcikowski i synowie"?
— Pipcikowski z córkami.
— Ale ja chcę mówić z firmą „Pipcikowski i synowie"!

— To ja dla pańskiej przyjemności mam zamordować swoje córki? Oszalałeś pan! Jestem Pipcikowski z córkami i powieś się pan na suchej gałęzi!!

Wprawdzie ani nie jestem Pipcikowski, ani nie mam córek, ale może mój mimowolny rozmówca oszaleje po kilku rozmowach ze mną i przestanie wreszcie dzwonić.

Tymczasem po kilku minutach ciszy znowu dzwonek telefonu.

— Hallllo!
— „Pipcikowski i synowie"?

— Nie, łaskawy, kochany panie. Tu Pipcikowski z jednym synem i z jedną córeczką. Czym drogiemu panu mogę służyć?

— Ale ja pytam, czy to firma „Pipcikowski i synowie"?

— A ja panu, panie ładny, powiadam wyraźnie i spokojnie: urżnij pan sobie swój głupi łeb! Wyrwij pan sobie rękę z zawiasów, ale mnie daj spać! Wykłuj pan sobie ślepe oczy i nie dzwoń pan na miły Bóg do mnie więcej, bo wścieknę się i jutro wytruję wszystkich Pipcikowskich, jacy mieszkają w naszym mieście! Idiota, psiakrew!!

Nareszcie spokój. Na godzinę. A gdy wreszcie uspokoiłem się i zacząłem ponownie zasypiać, rozlega się dzwonek telefonu.

— Hallooo!
— Czy jest pan Kugelszwanc?
— Jest.

Stoję jak słup przy aparacie i trzymam słuchawkę przy uchu. Zobaczymy, jak długo „przeciwnik" telefoniczny będzie spokojnie czekał przy swoim aparacie. Już po kilku minutach gość z tamtej strony drutu telefonicznego zaczyna się denerwować.

— Hallo! — wyje w tubkę.
— Słucham.
— No, czy jest pan Kugelszwanc?
— Mówiłem już panu przecież, że jest.
— Poproszę go do aparatu.
— Do jakiego aparatu?
— Nu, do telefonicznego! Co za głupie pytanie, co?
— A ja pana pytam, do czyjego aparatu chce pan poprosić Kugelszwanca?
— Uff, do Kugelszwanca aparatu chcę Kugelszwanca!
— To dzwoń pan do aparatu Kugelszwanca! Tu mówi inny numer!
— Uj jej, to dlaczego mi pan od razu nie powie? Dlaczego pan mówił, że Kugelszwanc jest?
— Jeżeli pan chce dzwonić do jakiegoś Kugelszwanca, to widocznie gdzieś jakiś Kugelszwanc istnieje, o ile nie umarł nagle. Przecież pan nie pytał, czy „tu mówi telefon Kugelszwanca" tylko: czy jest Kugelszwanc. A, jak wyjaśniłem, sądzę, że Kugelszwanc gdzieś jest. Chociażby u mnie w... nosie!

MAJER.

Majer Apfelbaum, blacharz z ulicy Południowej, reperował i smołował dach. — Przy tej okazji pobił i oblał smołą dozorcę domu, Alfonsa Pietrzaka, z którym pokłócił się.

Sąd Grodzki skazał Majera Apfelbauma na trzy miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.

Jerzy Krzęcki.



Podrażniony niedźwiedź
pogryzł sędziwego śmiałka.

Z Chorzowa donoszą:

W Chorzowie - Klimzowcu zdarzył się tragiczny wypadek, który omal nie zakończył się śmiercią człowieka.

Od kilku dni bawi tam niewielki cyrk „Alfredo", będący własnością Brunona Białasa z Rudy Śl. Największą atrakcją cyrku były zapowiadane na afiszach zapasy człowieka z niedźwiedziem.

W czasie przedstawienia zgłosił się do walki z niedźwiedziem 67-letni mieszkaniec Klimzowca Herman Kozubek, który bez wiedzy personelu cyrkowego podszedł do zamkniętego w specjalnym ogrodzeniu niedźwiedzia i zerwał mu kaganiec. Podrażniony niedźwiedź rzucił się na śmiałka i powaliwszy go na ziemię, pogryzł go na całym ciele. Dopiero służba cyrkowa uwolniła Kozubka od rozjuszonego zwierza.

Kozubka odstawiono do szpitala miejskiego w Chorzowie. Według zapewnień lekarza, życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

—oOo—

FAŁSZOWANE CUKIERKI.
Ukarany kierownik firmy „Lukulius".

Z Gniezna donoszą:

Ostatnio Sąd Grodzki w Gnieźnie rozpatrywał sprawę Juliana Żuchlińskiego z Bydgoszczy, kierownika fabryki cukierków i czekolad „Lukullus" w Bydgoszczy oskarżonego o wprowadzanie w obieg sfałszowanych cukierków. Sprawa ta była epilogiem rozprawy, która toczyła się przeciw właścicielowi firmy „Lukullus", Fr. Lehmannowi, który jednak został uniewinniony od tegoż zarzutu, gdyż Sąd przyszedł do przekonania, że za produkty fabryki odpowiada kierownik fabryki.

Tło sprawy jest następujące:

W połowie maja roku ubiegłego w jednym ze składów kolonialnych w Czerniejewie stwierdzono w cukierkach firmy „Lukullus" skrobię kartoflaną i nadmierną ilość barwika. Po przesłaniu cukierków do Instytutu Badań okazało się, że podejrzenia były słuszne, gdyż w cukierkach rzeczywiście znajdowała się skrobia i nadmierna ilość barwika. Wobec tego pociągnięto odpowiedzialne władze firmy „Lukullus" do odpowiedzialności.

Na rozprawie oskarżony Żuchliński zaprzeczał, aby do wyrobu cukierków używano skrobi względnie barwika w zbyt wielkiej ilości. Twierdził on, że orzeczenie wydane przez Instytut Badań jest niesłuszne. Sąd jednak opierając się właśnie na tym orzeczeniu, wydał wyrok, zasądzający oskarżonego Żuchlińskiego na 50 złotych grzywny z zamianą na pięć dni aresztu oraz ponoszenie kosztów sądowych.

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 21 LIPCA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Z mojego warsztatu — szkic literacki Edwina Jędrkiewicza (z Torunia)
16.15 Zalotna pieśń na Śląsku — audycja w wykonaniu chóru mieszanego K. P. W. w Katowicach (z Katowic)
16.45 Odczyt
17.00 Wiązanka melodyj w wykonaniu orkiestry Franciszka Związka
17.50 Budujemy własny dom: Roboty budowlane — pogadanka z Katowic
18.00 Chwila Biura Studiów
18.10 Program na jutro
18.15 Melodie ułańskie z płyt
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Słynni dyrygenci: John Barbirolli i londyńska orkiestra symfoniczna — płyty
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Koncert orkiestry (transmisja z Parku Helenów w Łodzi)
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Stanisława Szpinalskiego
21.45 Pasja do książki — z obrazków krakowskich Michała Bałuckiego — recytacje (z Krakowa)
22.00 Muzyka taneczna małej orkiestry P. R.
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
23.00—2.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

12.15 Program na dziś
12.20 Parę informacyj
13.55 Muzyka operowa z płyt
15.00 Rozmowę z dziećmi przeprowadzi Wujek Radiowy
15.15 Muzyka dla dzieci — płyty
15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Muzyka z płyt
18.45 Łódzkie wiadomości sportowe
19.00 Muzyka z płyt
19.10 „Łódź latem" — felieton
19.20 Koncert w wykonaniu Tadeusza Barwińskiego (altówka)
23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyt

CZWARTEK, 22 LIPCA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.18 Gimnastyka
6.38 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.10 Muzyka z płyt
8.00 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Dziennik południowy
12.15 „Dzierżawa" — felieton prawno - społeczny
12.25 Orkiestra rozrywkowa — z Łodzi
13.00 Przerwa (Programy lokalne)
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 „Sznur jarzębin" — opowiadanie dla dzieci (ze Lwowa)
16.15 Dawne zapomniane melodie wykona krakowski kwartet Schrammla — z Krakowa
16.45 Strzeżmy się komarów — gawęda z Poznania
17.00 Koncert solistów
17.50 Poradnik sportowy
18.05 Pogadanka społeczna
18.10 Program na jutro
18.15 Wiązanki — płyty
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Słuchowisko pt. „Stary subiekt"
19.45 Pogadanka aktualna
19.55 Wiadomości sportowe
20.05 Muzyka lekka i taneczna — z Wilna
W przerwie o g. 20.45: Dziennik wieczorny i Wiadomości rolnicze.
21.45 „Romans wyrobnika" — z obrazków krakowskich Michała Bałuckiego — recytacje (z Krakowa)
22.00 Jan Brahms — płyty
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
23.00—2.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

12.15 Program na dziś
12.20 Parę informacyj
13.55 Muzyka operetkowa — płyty
14.30 Koncert życzeń
15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.00 Aktualności
18.15 Muzyka z płyt
18.45 Wiadomości sportowe lokalne
W przerwie koncertu około g. 20.55: „Praca społeczna" — pogadanka
22.00 Jan Brahms — płyty z Warszawy
23.00—23.30 Muzyka lekka i taneczna (transmisja z kawiarni Europejskiej w Łodzi)

STEFAN LEMONNIER.

Bezinteresowna miłość

Jerzy Gerard słuchał Harry'ego Dawis'a ze zdziwieniem lekko zabarwionym ironią i kiedy przyjaciel skończywszy mówić spojrzał nań z niemym pytaniem w oczach zauważył:

— W gruncie rzeczy, znaczny twój majątek jest przyczyną, dla której odnosisz się sceptycznie do tkliwych uczuć okazywanych ci w Londynie przez niektóre piękne twoje rodaczki? Nieprawdaż?

— Zdaje się...

— Czy myślisz, że paryżanki ze świata oddanego zabawom są więcej bezinteresowne?

— Nie pozwolę sobie na żadną opinię w tym względzie — odparł Anglik najpoprawniejszą francuzczyzną — fakt jednak pozostaje faktem, że o ile wróble śpiewają na dachach w Londynie, iż jestem spadkobiercą sir'a Juliusza Dawis'a, nikt o tym nie wie na bruku paryskim...

— Możesz więc kochanym być dla ciebie samego! — dokończył Jerzy Gerard śmiejąc się.

— Właśnie, jeśli szczęście będzie mi sprzyjało... potwierdził Harry Dawis z westchnieniem.

Po czym oznajmił przyjacielowi, że zamierza w tym celu zachować incognito w Paryżu: zainstaluje się w Dzielnicy Łacińskiej by wykorzystać pozory wirtuozostwa w grze na fortepianie zdobyte w swoim czasie dla przypodobania się sir'owi Juliuszowi Dawis.

Gerard mógłby wprowadzić go wówczas w koło wesołych swoich towarzyszy i przedstawić jako młodego muzyka mało dziś jeszcze znanego, lecz rokującego wielkie nadzieje na przyszłość. Dobrzeby było nawet, gdyby traktował go z pewnym odcieniem pobłażliwości. Dzięki temu przebiegłemu planowi Anglik spodziewał się trafić na kobietę, która pokocha go dla niego samego, nie zaś dla jego milionów!..

Jerzy Gerard podjął się misji chętnie.

Nazajutrz, nie zwlekając, Harry Dawis wszedł w swoją rolę: zainstalował się jak najskromniej, uczęszczał do drugorzędnych tanich restauracji i nie można powiedzieć, by czuł się źle w nowej skórze, mimo, iż nie napotkał jeszcze żadnej „siostrzanej" duszy..

Jerzy Gerard zresztą nie zapomniał o przyjacielu: zaprosił go na tańcujący wieczór, który wydawał na cześć pięknej Lili, ostatniego swego podboju.

Wierny danej obietnicy, amfitrion odezwał się do zebranych gości w te słowa:

— Zaprosiłem jednego z moich przyjaciół, poczciwego chłopca, który zainteresuje was z pewnością, moi drodzy! Jest nim młody Anglik, początkujący kompozytor fortepianowy, posiadający ładny talent. Wobec tego, że jest równie dumny jak nie bogaty, przyjmijcie go z otwartym sercem, proszę was bardzo o to.

Przychylając się do życzenia gospodarza domu towarzystwo otoczyło wchodzącego Harry'ego Dawisa nadskakując mu i przesadzając się w serdecznościach. Kiedy zaś zaprowadzony do fortepianu odegrał kilka nieznanych utworów angielskich, których ojcostwo zaryzykował przypisać sobie, powodzenie jego doszło do zenitu.

Nie był tak dalece zaabsorbowany swoją muzyką, by nie mógł zauważyć, że młoda niezwykle piękna kobieta nie spuszczała zeń oczu.

Maria-Anna de Novécourt — Harry Dawis nie omieszkał dowiedzieć się jej nazwiska, była według słów Jerzego Gerarda w stanie wielkiego przygnębienia, na skutek świeżego zmartwienia sentymentalnego i trzeba było dołożyć dużych starań, by zgodziła się przyjść na zebranie.

Przypadek zdarzył, że siedziała podczas kolacji obok Harry'ego, który odniósł wrażenie, że rada była ze sposobności zapoznania się z nim bliżej.

Słuchała z wielkim zainteresowaniem wszystkiego co sąsiad w myśl granej roli, opowiadał o swej karierze muzycznej, wyrażając nadzieję, iż będzie w możności dopomóc mu w wydoskonaleniu jego talentu i wybiciu się: jej ustosunkowany przyjaciel, niemłody już dyplomata, nie odmówiłby z pewnością oddać swych wpływów na usługi takiego artysty...

Lecz słowa te nie wywarły na Harry'ego Dawis'a żadnego wrażenia; był natomiast pod urokiem klasycznych rysów twarzy Marii-Anny, jej miękkiego spojrzenia i pełnych wdzięku ruchów.

— Pan ma słuszność — mówiła harmonijnym śpiewnym głosem — poświęcając się muzyce. Jest ona, według mnie, najbardziej wzruszającą ze sztuk pięknych.

Godziny mijały młodej parze tak szybko, że nie zdążyła podzielić się wszystkimi wspólnymi myślami ze sobą. To też radość Anglika była wielka, kiedy Maria-Anna, pragnąc usłyszeć go raz jeszcze grającego „swoje" utwory, zaprosiła przyszłego „mistrza tonów" na obiad do siebie.

Łatwo było przewidzieć, że romans zapoczątkowany na wieczorze tanecznym u Jerzego Gerarda, mieć będzie swój dalszy ciąg. Maria-Anna oddawała się całą duszą tej idylli; marzyła o świetlnej przyszłości dla Harry'ego Dawis'a; tworzyła najcudowniejsze plany; widziała... siebie złączoną z nim w aureoli jego sławy!..

Wolna od trosk materialnych wspominała kilkakrotnie, że byłaby u szczytu szczęścia, gdyby mogła dać geniuszowi swojego przyjaciela schronienie w swoim eleganckim pałacyku i otoczyć go zbytkiem.

Harry Dawis słuchał ją wówczas z czołem zachmurzonym, co widząc Maria-Anna pytała z czarującym uśmiechem na ustach:

— O co ci chodzi?.. Czyż byłbyś zazdrosny?.. skoro kocham tylko ciebie!..

Anglik mówił do Gerard'a:

— Maria-Anna miłuje mnie... Nie mogę wątpić dłużej o tym!.. Przyznam się jej zatem do wszystkiego. Pora skończyć z tą komedią.

— Po co spieszyć się? — odradzał mu przyjaciel — dopiąłeś swego; jesteś kochany dla siebie samego; poprzestawaj więc na tym; — ciesz się swoim szczęściem i kwita!

Anglik jednakże nie miał spokoju. Coraz silniejsze wyrzuty sumienia dręczyły go i pilno mu było uzyskać od ukochanej kobiety przebaczenie za podstęp i granie komedii.

To też nie radząc się Jerzego Gerarda powtórnie postanowił działać. Zaprosiwszy Marię-Annę na obiad, udał się do jej willi po nią i, kiedy posyłała pokojówkę po swoje auto—podchwycił ze swobodnym uśmiechem i niespodziewaną arbitralnością:

— Zbyteczne!

— Wolisz iść pieszo? — spytała wesoło — Zgoda, chodźmy!

Przed domem stała śliczna limuzyna najnowszego typu, którą Harry z Marią-Anną zajechali w dziesięć minut potem przed jedną z najbardziej eleganckich restauracyj przy placu Vendôme.

Stolik był zamówiony. Zdumiona, młoda kobieta nie wierzyła oczom swoim widząc z jaką swobodą Harry, jej nieśmiały Harry dawał rozkazy służbie!

W odpowiedzi na nieme jej pytanie, Anglik, któremu sekret ciążył coraz bardziej wyznał jej wszystko.

— Będziemy mogli pozwalać sobie na wszelkie wybryki! — dodał na zakończenie.

Maria-Anna słuchając patrzała nań jak na obcego sobie mężczyznę i płomień jej oczu gasł powoli.

Dawis podsunął jej puzderko. Otworzywszy je oniemiała na widok naszyjnika z pereł najczystszej wody.

— To są zapowiedziane wybryki? — spytała po chwili otrząsnąwszy się z wrażenia. — Kochałam cię bez tego, wiesz?!..

Harry, wniebowzięty napomknął o ślubie i wyjeździe do Anglii.

— Pomówimy o tym jutro, dobrze? — odparła nie swoim głosem.

Nazajutrz w opustoszałej willi list czekał na młodego Anglika. Kilka wierszy nakreślonych drżącą ręką w chwili odjazdu.

Przebacz mi! — pisała Maria-Anna nasza idylla musi się skończyć. Ten, którego kochałam, nie istnieje już. Jadę wspominać z daleka moje rozbite marzenie.

Tł. J. S.

SPORT

Przyjazd tenisistów włoskich do Warszawy.

We wtorek przyjeżdża reprezentacja Włoch celem rozegrania w piątek, sobotę i niedzielę meczu z Polską o puchar środkowej Europy. W skład reprezentacji Włoch wchodzą Palmieri, Canepele, Quintavalla, Romanoni i Bossi.

W czwartek przyjadą kierownicy drużyny Orsigny i Ricchi. Poza tym Włosi sprowadzili własnego masażystę. Goście zamieszkali w hotelu Bristol.

Po przyjeździe tenisistów włoskich odbyła się konferencja między kapitanem Polskiego Związku Lawn - Tenisowego radcą Olchowiczem a tymczasowym kierownikiem drużyny włoskiej Quintavallą w wyniku której ustalono następujący plan rozgrywek.

W piątek o godzinie 15.30 odbędą się gry pojedyńcze, walcząc Romanoni — Spychała i Palmieri — Hebda.

W sobotę o 15.30 gry podwójne: Palmieri — Romanoni contra Spychała — Warmiński oraz Bossi — Quintavalla contra Hebda — Tłoczyński.

W niedzielę o -5.30 w ostatnim dniu meczu grają Canepele, Tłoczyński Quintavalla — Wittman.

Sędzią meczu będzie Anglik dyr. Bloomfield.

„Dzicy" piłkarze przy pracy

Rzemieślnik — „Emka" 3:1 (2:0).

Na boisku U.T. przy ulicy Wodnej odbył się rewanżowy mecz piłki nożnej między drużynami Rzemieślnik i „Emka", zakończony zasłużonym zwycięstwem Rzemieślnika.

Mecz stał na dość wysokim poziomie i obfitował w moc momentów podbramkowych, z których lepszy atak Rzemieślnika wykorzystał po zycje strzałowe, przechylając szanse na swoją korzyść.

Bramki dla Rzemieślnika zdobyli Bubek 2 i Karbowski 1. Honorowy punkt dla „Emki" zdobył prawoskrzydłowy.

Na wyróżnienie z Rzemieślnika zasługuje Bubek Kuba i bramkarz. U pokonanych prawoskrzydłowy i trio obronne.

Sędziował dobrze p. Kolasiński.

Przedmecz rezerw zakończył się wynikiem 2:2.

ŁDS — KS. POLONIA 3:2 (2:1).

Na boisku KS Polonia ŁDS pokonał kombinowaną drużynę KS Polonii, złożoną z graczy KS „Promień" z KS „Polonia".

Sędzia zawodów p. Wojciechowski b. dobry.

Następne z kolei spotkanie rozegra ŁDS z KS John w dniu 24 lipca na boisku Sokoła o godzinie 16.

Przedmecz rezerw 3:3.

Wyprawa pływaków polskich na Węgry.

W sobotę, niedzielę i poniedziałek odbędą się w Bielsku XVI pływackie mistrzostwa Polski. W tej największej rewii pływactwa bierze udział około 200 zawodniczek i zawodników z całej Polski.

Sytuacja w naszym pływactwie jest wszystkim znana. W każdej konkurencji jest jeden zawodnik, który przewyższa zdecydowanie pozostałych — o wyrównanej klasie — zawodników. W stylu dowolnym na krótkich dystansach dominuje Bocheński, na długich — Karliczek, w stylu grzbietowym ten sam zawodnik, a w klasycznym Heidrich. Wśród pań rywalizują w stylu dowolnym Cytowiczówna i Goldnerówna, w grzbietowym najlepszą jest Morawska, w stylu klasycznym przybywa nam zdaje się nowa mistrzyni Bollówna ze Śląska. Na pozostałych pozycjach toczyć się będą zacięte walki.

Natychmiast po mistrzostwach w Bielsku rozpocznie się w Andrychowie obóz dla 40 zawodników z całej Polski pod kierunkiem Steepa. Okręgi obeślą obóz przez swych najlepszych pływaków.

Z tego obozu zostanie jednak wyeliminowana 10-tka najlepszych polskich pływaków i waterpolistów, która udaje się na kilkudniowe tournée po Węgrzech.

Gospodarzem tournée będzie budapeszteński klub BSE, który organizuje w Budapeszcie w dniach 31 bm. i 1 sierpnia dwudniowe zawody z udziałem naszych pływaków i waterpolistów. Z Budapesztu udaje się nasz team do Szegedu następnie do Oroshaza, Kecskemet i Miskolcs.

Ostateczny skład drużyny waterpolowej ustalony zostanie po mistrzostwach bielskich. W tej chwili pewną jest nominacja następujących zawodników: Jastrzębskiego (AZS), Schwaena, Jankowskiego, Karliczka I (EKS), Karpińskiego i Gumkowskiego (AZS), Siódmego, Rezerwowego gracza wybierze kapitan związkowy PZP z następującej trójki: Makowski (AZS), Scholz i Karliczek II (EKS).

Oprócz wymienionych jadą, jak już zaznaczyliśmy, Bocheński i Heidrich.

Czy teraz stanie Pusz do zawodów?

W Warszawie zapowiadają jeszcze jeden „Rewanż mistrzostw torowych" na czwartek, dn. 22 bm. na Dynasach.

Zapowiedzieli swój udział w tej imprezie mistrz Polski — Pusz i jego główny rywal Kupczak z Krakowa oraz reszta torowców polskich.

Ciekawe czy teraz Pusz i inni leadarzy, którzy zrobili tak wielki zawód Łodzi, staną na starcie.

AMERYKA POBIŁA NIEMCY 3:2.

We wtorek zakończył się w Wimbledonie międzystrefowy mecz tenisowy Niemcy - Ameryka o puchar Davisa.

Ameryka wygrała mecz w stosunku 3:2 i walczyć będzie w najbliższy piątek, sobotę i poniedziałek z posiadaczką pucharu Davisa — Anglią.

Pijani mistrzowie Polski

Dyskwalifikacja Tarłowskiego i Bratka.

Komisja sportowa PZLT na posiedzeniach w dniach 19 i 20 lipca 1937 roku po dokładnym zapoznaniu się z treścią pisma z dnia 13 lipca rb. p. Wojciecha Krzyżanowskiego, attache konsulatu R.P. w Czerniowcach, skierowanego do p. Aleksandra Olchowicza, oraz z zeznaniami p. Tarłowskiego (Musyla) Kazimierza i Bratka Walentego, złożonymi na piśmie, postanowiła na zasadzie obowiązującego statutu PZLT uchwalonego na walnym zgromadzeniu w dniu 13. 12. 1936 r. oraz pargr. 4, regulaminu dyscyplinarnego PZLT, uchwalonego na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu w dniu 22. 11. 1931 r., wydać następujące orzeczenie:

Zawodników Tarłowskiego (Musyla) Kazimierza i Bratka Walentego, członków klubu tenisowego „Pogoń" w Katowicach, ukarać dyskwalifikacją (zakazem gry) na przeciąg 18 miesięcy, t.j. do dnia 20 stycznia 1939 roku oraz wystąpić do właściwych władz sportowych o rozciągnięcie powyższej kary na wszystkie gałęzie sportu.

Uzasadnienie: komisja sportowa przyjęła jako niepodlegające żadnej wątpliwości fakty, podane w cytowanym piśmie oficjalnym przedstawiciela konsulatu R.P. w Czerniowcach o zachowaniu się graczy podczas meczu półfinałowego w grze podwójnej panów przeciwko parze rumuńskiej Pustai — Cristescu, mianowicie: 1) wymienieni gracze wyszli na kort w stanie nietrzeźwym, 2) na dwukrotne wezwanie kierownictwa turnieju do przerwania gry po pierwszym secie (6:0), odmówili, wykrzykując niewłaściwe uwagi pod adresem kierownictwa turnieju i sędziego, 3) używali na korcie słów grubiańskich i obraźliwych w stosunku do goszczącego ich państwa. Komisja sportowa przyjęła jako okoliczność szczególnie obciążającą fakt, że para Bratek — Tarłowski, a nadto Tarłowski w grze pojedyńczej są mistrzami Polski, a więc winni być wzorami sportu polskiego, oraz że zajście to miało miejsce poza granicami kraju.

Zarząd Śląskiego O. Z. P. N. musi nadal urzędować

Odbyło się posiedzenie zarządu śląskiego O. Z. P. N. w związku z dymisją zarządu. Po obszernej dyskusji wydano następujący komunikat:

— „Zarząd śląskiego OZPN na posiedzeniu w dniu dzisiejszym nie przyjął do wiadomości treści pisma PZPN z dnia 6 lipca br ze względu na to, że interpretuje ono mylnie, a nawet wykrętnie wszystkie podane motywy rezygnacji zarządu śląskiego OZPN podane w piśmie z dnia 25 czerwca 1937 roku.

W szczególności zarząd śląskiego OZPN nie podziela treści zdania zacytowanego w ostatnim ustępie w powyższym piśmie, zmuszające go członków zarządu do dalszego pełnienia funkcyj, jako sprzecznego z ogólnymi przepisami.

Tym samym zarząd śląskiego OZPN podtrzymuje swoje stanowisko i z dniem dzisiejszym przestał urzędować".

Przypominamy, że śląski OZPN w piśmie swoim z dnia 25 ub. mies. podał jako powód swej rezygnacji m. in. sprawę zakazu gry z drużyną piłkarską z Bilbao, sprawę usunięcia z ligi „Dębu" i t.p.

Jednocześnie musimy podkreślić, że śląski OZPN nie ma prawa zaprzestania urzędowania gdyż w myśl statutu zarząd nawet w stanie dymisji obowiązany jest do urzędowania, aż do chwili wyznaczenia komisarza przez PZPN, lub też do zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia. Nie zastosowanie się do statutu nie może mieć bezwzględnie miejsca. Nawet, jeśli jest to najsilniejszy okręg piłkarski w Polsce.

Kiepski matematyk

Jedno z pism sportowych zachwyca się rozwojem piłkarstwa w Bułgarii i tak oto pisze:

—„ Czy wie się u nas np., że sekcja piłkarska „Bułgarska Nationalna Sportna Federatia grupuje w sobie 400 klubów, że na 6.5 miliona mieszkańców, zarejestrowanych jest oficjalnie 20.000 piłkarzy?! (W Polsce: 100.000 piłkarzy na 34 miliony, prosimy porównać stosunek!").

Szkoda, że autor nie uczynił sam tego, co radzi czytelnikom, a mianowicie nie porównał stosunku w drodze zwykłego działania arytmetycznego. Gdyby to zrobił, przekonałby się, że właśnie stosunek ilościowy piłkarzy do stanu zaludnienia jest niemal identyczny w Bułgarii i w Polsce (około 0,003).

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 20 lipca.

Nowy Jork: loco 12.36, sierpień 11.76, wrzesień 11.81, październik 11.86—87

Liverpool: loco 6.80, lipiec 6.69, sierpień 6.67, wrzesień 6.67

Egipska (Sakell.): loco 10.04, lipiec 9.69, wrzesień 9.84

Brema: loco 14.68, październik 12.93, grudzień 12.98, styczeń 13.05

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE NIECO MOCNIEJSZE.

W dziale papierów państwowych obroty były umiarkowane, nastrój panował mocniejszy, kursy kształtowały się zwyżkowo.

W grupie pożyczek premiowych po niezmienionych kursach dnia poprzedniego obiegała w dalszym ciągu 3-proc. Poż. Inwestycyjna 2 em. zwykłe odcinki oraz serie, natomiast 1 em. wyrównała częściowo wczorajszą stratę zyskując w obrotach 25 gr.

W grupie innych papierów państwowych obroty były minimalne. Zwyżkująca od dłuższego czasu 4 i pół proc. Poż. Wewnętrzna Państwowa doznała dalszego wzmocnienia, dochodząc do poziomu 54.25 czyli podniosła kurs o 0.65 proc. Zwykłe i drobne odcinki 4-proc. Poż. Konsolidacyjnej były droższe o 0.50 procent.

Listy i obligacje Banków Rolnego i Gospodarstwa Krajowego, jak zwykle, zmian nie wykazały.

MAŁE OBROTY LISTAMI ZASTAWNYMI.

Zainteresowanie prywatnymi papierami lokacyjnymi było bardzo małe; ogółem w oficjalnych transakcjach zanotowano zaledwie trzy gatunki listów.

W grupie stołecznej obracano 5-proc. m. Warszawy 1933 r., których zwykłe odcinki podniosły kurs o 0.25 proc., drobne natomiast obiegały po kursie niezmienionym.

Poza tym zakupywano 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie 5 s. po kursie z dnia wczorajszego.

W grupie prowincjonalnej doszło do zawarcia transakcyj 5-proc. m. Częstochowy 1933 r., które były droższe o 0.25 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 65.75, 2 emisji 64.75, 2 em. serie 81.50, Konsolidacyjna 1936 r. 55.50, drobne 55.00, Wewn. Poż. Państwowa 1937 r. 54.25, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Budowl. —, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 11.53, 5 s. 55.50, m. W-wy 1933 r. 60.13, drobne 60.50, m. Częstochowy 1933 r. 52.13

AKCJE — MOCNIEJSZE.

Mocna tendencja w dziale papierów dywidendowych była nadal utrzymana przy dużych obrotach.

Bank Polski 102.00, Cukier 31.00, Lilpop 47.25, Norblin 60.50, Ostrowiec s. B 26.75, Zieleniewski bez kuponu za 1932 — 1936

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 21. 7. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 28.00 — 28.50, zbierana 27.50 — 28.00, żyto stare — bez obrotów, I stand. 22.50 — 23.00, żyto nowe 20.50 — 21.50, mąka pszenna gat. I 65-proc. 42.00 — 43.00, mąka żytnia gat. I 70-proc. 32.00 — 33.00, żytnia razowa 95-proc. 28.00 — 29.00

Poznań, 21. 7. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto nowe 19.50 — 20.00, pszenica 26.25 — 26.50, mąka żytnia gat. I 70-proc. 31.00, żytnia razowa 95-proc. 27.00, mąka pszenna gat. I 65-proc. 37.50

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych, XXXIX-ej LOTERII KLASOWEJ.

PIERWSZE CIĄGNIENIE

15.000 zł — 121890

10.000 zł — 67473 127347

5000 zł — 79811

2000 zł — 14378 38387 87176 99834 168532 174055

1000 zł — 25382 121758 180401

500 zł. 11680 64588 120138 121720 134697 155859 162025

400 zł. 6418 25466 142860 158406 174380 182693

250 zł. 13751 24678 26784 28246 31190 77819 87322 94287 99998 118738 137215 142240 160474 178801 193911

200 zł. — 1029 1776 3163 4745 14812 16412 16408 17910 24930 36747 37046 55850 58860 83684 84332 86506 87320 87407 92793 94468 96996 116564 124853 140664 143692 157441 165246 172536 174668 177027 187151

STAWKI.

72 282 332 68 446 521 721 52 805 932 1419 631 36 345 944 51 2019 147 254 834 3173 701 4066 135 233 48 25 5003 120 371 723 888 6002 95 139 7014 124 219 40 14 602 715 910 8199 236 645 790 9293 366 525 656 60

10172 226 833 11090 446 638 719 804 12397 401 99 3100 06 319 56 727 997 14155 99 442 641 789 990 15168 246 64 90 349 507 612 15 920 33 16030 238 63 506 868 17130 404 762 18029 298 461 72 773 857 19271 77 78 424 28 706 23 935

20277 566 686 21050 62 101 561 807 22163 239 749 60 71 23057 171 283 92 480 551 697 735 24046 139 225 399 740 25601 714 52 833 26013 661 788 826 931 99 27326 534 703 28659 29021 247 546 654 946

30882 974 31253 54 475 606 93 953 32184 460 899 33121 781 92 904 34451 54 55 60 771 886 946 35066 278 629 91 [illegible] 36092 305 84 605 37587 668 984 38904 39140 363 553 890

40040 65 134 456 637 838 920 65 41091 162 71 437 854 987 42053 389 674 772 861 43148 258 44084 599 482 604 956 45183 525 845 922 46268 350 445 544 633 745 47126 327 705 48193 49129 46 66 260 396 581 645 960

50015 33 241 385 686 839 977 51022 131 383 412 504 740 996 52107 502 956 53389 457 54137 440 545 725 67 895 946 56110 22 24 45 533 708 979 57022 74 683 87 718 97 837 78 58099 219 20 817 18 912 59171 623 864 951

60092 329 572 868 92 61408 533 55 686 819 96 62234 373 406 598 749 63021 55 226 74 86 514 949 54 64170 218 483 766 65012 66385 610 83 986 67124 376 461 509 816 74 917 68226 31 65 400 43 69359 416 918

70078 338 433 582 691 994 71022 239 414 56 68 784 72187 387 458 522 62 724 6183 980 73130 315 603 74071 157 441 65 88 576 882 75075 387 561 733 821 96 939 76023 65 281 554 656 95 77126 411 81 860 78137 99 275 335 79043 63 213 665 81 714

80238 84 407 501 808 81133 557 68 82042 62 118 372 595 681 83598 600 54 721 34 950 84119 200 01 26 574 83 879 911 85018 319 86040 215 304 482 90 768 76 837 42 968 87015 293 484 90 535 664 88016 131 276 353 978 89439 619

90227 357 62 458 74 558 909 47 91691 819 92005 72 361 538 969 93348 444 94334 64 557 905 12 95015 43 69 131 44 255 331 637 690 774 958 96527 79 608 771 903 75 97722 869 98037 159 205 745 908 99200 556

10055 328 432 990 99 101248 301 80 477 594 102206 448 578 696 103396 549 942 104080 130 42 265 347 86 447 506 849 105057 570 942 106496 530 644 107306 27 80 424 30 510 109467 900 109661 833

110036 462 796 849 934 111102 340 71 417 824 112551 699 877 951 113021 290 379 608 14292 856 115043 695 815 910 116157 635 59 820 992 117084 125 312 986 118139 42 615 813 119065

120138 85 349 121130 572 73 614 122033 832 926 76 123029 163 278 388 403 75 738 39 124045 150 222 607 50 844 960 125112 380 465 505 659 792 126292 12791 837 63 84 929 12811 21 22 76 81 236 300 74 500 650 719 30 129043 215 450 592

13226 366 48 91 816 32 62 89 917 131864 13262 159 638 133351 461 656 927 134034 82 159 85 419 843 951 82 135148 420 63 71 537 862 82 136004 191 472 536 935 137091 108 69 420 609 943 138272 663 829 139094 467 529 840 966 1

140389 489 540 871 80 141232 584 142697 710 143189 360 144115 243 565 018 24 145139 313 477 863 146183 011 38 147691 740 97 858 148202 573 838 943 149074 442 81 695 848 58 98 951

150078 190 759 151013 127 37 89 344 49 92 974 91 152130 71 76 242 809 153136 279 605 844 154004 75 527 28 694 824 155380 61 6775 927 44 60 156196 534 762 879 157029 540 158069 181 89 246 159019 47 142 696 742

160195 99 709 161474 730 884 99 162256 934 163001 46 233 573 612 44 64 930 164017 696 788 89 837 64 919 165178 381 476 501 663 807 30 903 31 16 554 90 760 926 168510 968 169250 701 946

170345 570 648 749 917 62 171066 148 423 595 702 172099 198 466 173155 63 505 76 659 893 174414 642 884 939 175241 344 439 176139 353 537 64 656 883 177069 196 466 780 178147 349 801 948 179609 11

180342 592 181529 621 920 182534 628 869 183270 472 764 184419 91 502 792 185010 308 587 186168 307 736 64 77 954 187018 143 351 590 904 188224 306 503 44 189160 83 252 340 86 92 445 666

190085 494 843 90 191074 370 456 572 764 78 824 192238 87 958 193030 189 312 609 858 194041 266 345 61 472 767

DRUGIE CIĄGNIENIE.

20 tys. zł — 174524

5 tys. zł. — 108362 178129

2 tys. zł. 25596 69447

1 tys. zł. — 62118 56027 74955 166913

500 zł. — 28202 45577 93224 99283 98112 137546 177961 178924

400 zł. — 1739 42770 49127 46115 146583 169832

250 zł. — 21602 35140 63142 76544 85246 80599 80352 116673 163427 178676

200 zł. — 2512 9059 10920 14920 20775 24809 39203 43469 135036 140692 174151 155163 177649 185249 193227

STAWKI.

738 1020 303 595 714 3198 558 852 4084 5038 295 479 547 991 6221 793 7106 766 8880 82 69073 242 528 71

10615 84 11145 12344 703 916 13072 617 64 967 14084 166 238 673 813 15803 16517 828 18020 464 526 209 19893

20490 927 94 22355 61 440 887 991 23334 24623 89 25133 340 447 652 26715 748 27063 901 28766 29137 312 565 69 78 670

30023 327 614 873 89 31216 688 910 33198 227 465 600 34122 69 252 610 35316 36424 520 32780 826 38370 659 39059 152 463 618 939

40175 227 78 476 96 684 937 41188 350 585 652 917 42214 18 538 679 43060 72 535 43 763 858 912 44182 29 91 533 45524 872 46095 599 814 47264 308 734 77 48793 878 49235 310 86 812

50095 594 761 51238 743 967 52173 247 618 959 53455 996 54001 117 55622 56019 187 299 415 57594 682 58330 545 883 59110 262

60342 91 61693 732 62492 6300 192 208 29 35 306 680 64396 458 899 65191 66285 535 678 887 67129 357 68391 889 69186 507 63 840

70177 291 852 71230 72876 73111 74057 379 75041 477 76707 77367 780564 641 98 790207 320 613

80522 81246 82796 84223 85545 87298 461 88125 53 256 628 757 837

90307 523 91616 973 93112 30 333 689 94101 588 95017 390 96012 412 66 734 97065 711 98305 31 465 99686

100279 717 915 101123 74 734 810 102041 209 48 566 610 103044 7147 980 104030 618 744 808 105053 71 523 713 106728 917 107173 707 108910 15 109180 230 814 931

110387 690 11703 112207 863 113101 574 793 114282 115654 992 116188 117966 118032 187 243 594 906 119095 28 563 806

120461 122714 980 123642 126336 603 127066 128912 129137 492

130761 80 859 960 13014 70 614 43 132025 133042 145 134358 125328 136594 716 137288 846 138084 40 7638 51 864 139678 83 922

140086 141286 321 895 142060 698 712 17 143216 419 61 782 144109 467 579 607 145622 38 876 146548 700 43 629 147814 148075 367 511 698 149392 675 722

150033 116 397 816 47 153285 154143 730 155027 893 912 88 156276 393 157116 512 24 682 782 158823 974 159577

160050 121 310 47 679 874 161570 162017 132 664 889 163285 869 164137 685 717 885 971 165128 695 166476 167121 87 168542 169246 912

170455 943 171043 100 527 816 173044 174540 810 175548 288 176827 177255 601 178330 862 179837 54 997

180067 147 889 181065 182381 846 931 183404 65 185142 395 411 76 567 187739 189631 44 71

190688 191368 649 712 28 800 30 193295

TRZECIE CIĄGNIENIE

106 808 1048 226 744 2794 846 61 74 914 3307 17 826 86 98 4000 110 540 5099 196 893 7429 8424 75 983

10218 1166 724 58 806 91 12004 116 374 14230 15508 16177 272 643 753 885 17622 907 18548 50 19059 605 968

20271 328 626 63 212006 298 678 23266 390 21387 400 805 916 25953 54 26300 756

300030 31130 289 32308 525 647 9470 53 33401 923 34241 471 923 35041 346 439 36405 773 37235 770 804 38237 39808 17 78

40658 41196 809 43095 44014 133 334 87 480 972 45017 679 46148 779 87 47216 303 403 846 948 49017 174

50474 51091 937 961 52139 530004 54573 66064 856 5738 800 42 58016 91 325 759 59806 980

60283 676 798 61465 62397 434 49 63003 09 118 64070 91 173 83 65380 782 66576 67339 43 64 699 68597 865 69695

70061 157 370 99 779 914 91080 124 601 812 73009 511 75266 589 727 916 76439 878 87 77019 429 8096 79158 417 93 748 951

80059 130 62 312 692 81389 83407 81109 86 526 96 820 85151 805 86136 419 570 87282 511 903 88253 74 83297 678

91132 37 534 778 92159 650 790 93303 778 94861 95010 23 226 96 468 96855 97054 358 960 98380 760

100026 101373 540 103380 863 902 104728 57 105167 402 652 106267 446 727 109019 74 262 80 856

110064 312 755 111040 321 686 924 112186 217 86 762 113067 89 204 301 576 114250 437 567 710 949 115158 71 265 11601 665 117299 476 81 641 735 867 118044 147 791 119146 301 114 508 719 934

120688 789 121684 741 122766 124188 760 953 125642 880 954 126363 482 660 127229 128375 129308 889

130195 489 131441 132344 619 133422 135658 794 136470 691 137281 428 541 619 751 896 138376 381 511 139189 461 956

140459 577 820 47 141268 142299 305 865 144179 474 604 98 145036 665 147111 589 683 149120 513 920

150187 936 96 151101 286 313 31 470 554 670 152217 51 578 153373 506 154536 713 155227 489 833 156275 157398 770 935 158257 400 919 159079 244 506 657 70

160441 889 161854 162052 239 89 544 973 163114 643 797 164139 578 165175 856 166144 333 463 167075 168164 429 502 169658 930 35

170537 787 171096 191 246 633 923 172059 203 173751 830 175083 556 915 176183 211 335 413 167096 490 178088 810 96

180186 733 400 568 171117 254 605 172685 949 173476 553 635 800 998 184019 342 186016 74 77 667 81 187100 302 910 188143 189099 540 64 891

190345 761 191135 264 439 74 73 793 890 192106 415 965 193161 214 42 506 194346 738 82

Sport w kilku słowach.

— W nadchodzącą niedzielę zgodnie z kalendarzykiem miał się odbyć finał mistrzostw drużynowych okręgu w lekkiej atletyce. Wobec okresu urlopowego zarząd ŁOZLA postanowił zawody te odwołać i przełożyć na termin późniejszy. Odbędą się one we wrześniu.

— Zarząd ŁOZB w stałej dążności do propagandy pięściarstwa w ośrodkach prowincjonalnych nawiązał kontakt ze Zgierzem. Zarząd ŁOZB urządzi w Zgierzu zawody pięściarskie z udziałem miejscowych zawodników uzupełniając program ewentualnie startem zawodników łódzkich. Poza tym przydzielony zostanie do Zgierza trener, który poprowadzi treningi z tamtejszymi zawodnikami. Podobny kontakt zostanie przez ŁOZB nawiązany w najbliższym czasie z klubami w Piotrkowie i Sieradzu.

— Wydział sportowy ŁOZB ukonstytuował się już w dniach ostatnich. Przewodniczącym wydziału jest wybrany na walnym zebraniu okręgu p. Wiankowski, a członkami pp. Sierota, Nowicki, Majer, Hauser, Sapota i Bartoszewski. W dniu dzisiejszym odbędzie się pierwsze zebranie wydziału, na którym ustalony zostanie kalendarzyk zawodów mistrzowskich na nadchodzący sezon.

— W obecności zarządu ŁOZB, reprezentanta Okręgowego Urzędu WF kpt. Dobrskiego i dwóch przedstawicieli klubu IKP złożyła sprawozdania delegacja ŁOZB z walnego zebrania PZB. Po złożeniu sprawozdania kpt. Dobrski w imieniu kierownika Okręgowego Urzędu podziękował delegacji a w szczególności prezesowi Kordaszowi za obronę interesów pięściarstwa łódzkiego.

Podobne podziękowanie złożyli delegacji przedstawiciele IKP.

— W Tomaszowie został zakończony dwutygodniowy kurs dla przodowników piłki nożnej pod kierownictwem p. Otta. Świadectwa z ukończenia kursu otrzymało sześciu zawodników.

— Ligowa drużyna piłkarska ŁKS-u ma w nadchodzącą niedzielę rozegrać spotkanie towarzyskie w Grudziądzu z drużyną tamtejszego Pocztowego PW.

MIŁA HERBATKA.

Ognisko Łódzkie Polskiej YMCA urządziło „Herbatkę zapoznawczą" dla studentów z Obozu Przysposobienia Gospodarczego, odbywających praktykę w firmach łódzkich — oraz dla zaproszonych pań akademiczek.

Z ramienia YMCA powitał gości p. Henryk Niemirski. Krótkie przemówienie p. Henryka Żecina z Ministerstwa Przemysłu i Handlu świadczyło o tym, iż zebrani akademicy znaleźli na terenie Ogniska sposobność do miłego i pożytecznego spędzania chwil wolnych od pracy.

Po „Herbatce" rozpoczęto tańce, które trwały do godziny 22.30.

Dla upamiętnienia naprawdę wesoło i beztrosko spędzonego wieczoru zrobiono wspólne zdjęcie.

Panowie studenci korzystać będą z Ogniska do końca miesiąca sierpnia br.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.

WINSZUJEMY

Jutro Marii
Wschód słońca 3,54
Zachód słońca 19,45
Długość dnia 15.51
Ubyło dnia 49
Tydzień 30.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni ul. Piotrkowska 94 — Miłość w kwadracie.

Casino — Napiętnowana.

Corso: — I. Trędowata. II. Panienka z poste restante.

Europa: — I. Sprzedawca traktorów; II. „Królestwo za pocałunek".

Grand-Kino — Pieśniarz Wiednia.

Palace: — I. Sobowtór Jacka Mortimera, II. „Ciotka Karola".

Przedwiośnie: — Dzieci szczęścia

Rakieta — Skowronek.

Rialto: — „Kaprys milionera".

Stylowy — Dodek na froncie.

WYSTAWY.

IPS — Park Sienkiewicza) Wystawa Grafików francuskich i dwie zbiorowe.

TEATR LETNI PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 94.

Dziś i codziennie o godz. 9-ej wiecz. bawić będzie publiczność przezabawna komedia Fodora pełna dowcipnych sytuacyj i nieprzeciętnego humoru pt. „Miłość w kwadracie". W komedii tej, która kończy sezon letni Teatru Miejskiego udział biorą: Łęcką, Gosławską, Skrzydłowską, Hierowski, Kondrat, Modrzeński, Szletyński i Winawer.

Reżyseria K. Tatarkiewicza. Dekoracje B. Kudewicza. Ceny od 1 zł. do 3 zł.

Z MIEJSKICH BIBLIOTEK I MUZEÓW.

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19;

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21;

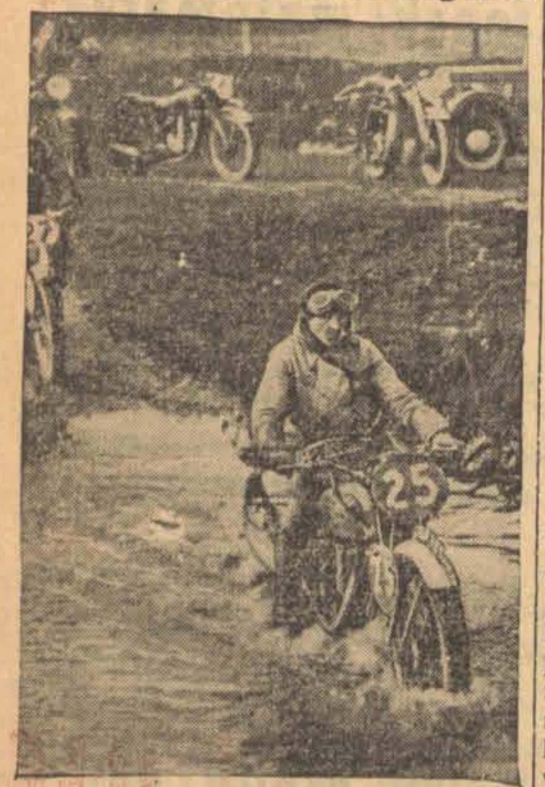
Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14;

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16;

Jutro na obiad:

Zupa jarzynowa, fasolka szparagowa z masłem, leniwe pierożki.

Naprzełaj na motocyklu



Za granicą coraz popularniejsze się stają zawody motocyklowe na przełaj — przez lasy, pola, strumyki!

AMERYKAŃSKI „FUNDUSZ PRACY" URZĄDZIŁ PÓŁ MILIONA PARKÓW

Atrakcyjne ośrodki W.P.A.

Parki i ogródki do gier i zabaw, boiska atletyczne i baseny, założone przez W.P.A. (amerykańskie „Obozy Leśne") otwierają dla milionów ludzi nowe sposobności do rozrywek i zabaw. Praca w tym kierunku dla dobra dzieci i dorosłych jest jednym z ważnych punktów w programie WPA. W kwietniu 1936 roku wykończono 5,722 tego rodzaju projektów sportowo - rozrywkowych.

Program ten przyjęty był w 1933 roku, by w ten sposób zapewnić natychmiast pracę niewykwalifikowanym robotnikom, znajdującym się na listach zapomóg. Pomogło to miastom i osadom w utrzymaniu lub powiększeniu udogodnień rozrywkowych, wówczas gdy samorządy lokalne cierpiały na brak środków finansowych i zapewniło rodzinom z przeludnionych dzielnic atrakcyjne miejsca do ćwiczeń i zabaw. Program sportowo - rozrywkowy uratował tysiące podrastających dzieci od wejścia na drogę przestępczości.

Miliony ludzi uczęszcza każdego miesiąca do tych ośrodków WPA. Znajdują się one w przeszło 500 wielkich miastach, a także w małych miasteczkach i osadach farmerskich w przeszło 1,000 powiatach. WPA i jej poprzedniczki FERA i CWA założyły 16,000 ogródków i boisk altetycznych, 6,000 ogrodzeń tenisowych i 640 pól do gry w golfa. Administracje CWA i FERA wybudowały także 1,000 dużych platform i 5,000 budynków dla celów rozrywkowych i sportowych(jak sale do zebrań sale do ćwiczeń gimnastycznych i tp. Przy współudziale narodowego systemu parkowego program pracy zapomogowej dał ludziom pół miliona parków różnego rodzaju

Ogródki rozrywkowe wyposażone są odpowiednio do urządzania wszelkiego rodzaju sportu i zabaw. Dzieci i dorosłe osoby mogą zabawiać się dowolnie różnymi grami i sportami, jak tenis, krokiet, piłka ręczna czy nożna, wyścigi, ping-pong pływanie tańce ludowe i wiele innych. Dzieci również mają zapewnione rozmaite przyrządy do zabaw. W północnych stanach postarano się także o odpowiednie urządzenia do uprawiania zimowych sportów.

Każdy ośrodek sportowo - rozrywkowy jest pod kierownictwem odpowiedniego nadzorcy który przed tym był na liście za pomogowej. Nadzorcy ci kierują grami i zabawami prowadzą klasy i udzielają instrukcyj w zakresie pływania i wielu innych sportów. W wielu z tych ośrodków znajdują się także sale gimnastyczne, zaopatrzone odpowiednio do prowadzenia wszelkiego rodzaju sportów i zabaw, uprawianych pod dachem, a oprócz tego robotnicy WPA pobudowali wiele platform dla orkiestr i amfiteatrów.

Ubiegłego lata orkiestry WPA dały setki bezpłatnych koncertów w tych ośrodkach sportowo-rozrywkowych. Do innych czynności należy zaliczyć śpiewy chóralne, przedstawienia amatorskie, wystawy różnych rzeczy i opowiadania bajek dla dzieci.

Założenie ogródków tenisowych i odpowiednich pól do gry w golfa, a zatem ułatwień z których przed tym tylko ludzie zamożni mogli korzystać, było jedną z popularnych części programu. Odpowiednie boiska do gry w piłkę nożną w palanta i piłkę koszykową, a także boiska atletyczne do uprawiania wszelkiego rodzaju sportu, zostały przyjęte z entuzjazmem przez młodych amatorów.

Życie na wolnym i świeżym powietrzu uległo wielkiemu wzmożeniu w całym kraju dzięki programowi WPA upiększania miejsc, obdarzonych już odpowiednio przez naturę. Pobudowano małe jeziora, drogi górskie, oczyszczono z zarośli piękne lasy i ulepszono miejsca kąpielowe. Parki, lasy i dąbrowy zaopatrzono w kamienne piece dla użytku tych, co urządzają zabawy i pikniki. Ulepszono także drogi, prowadzące do zaniedbanych pięknych miejsc, aby w ten sposób ułatwić dostęp do nich. W wielu miejscowościach zamieniono błotniste grunta, śmietniska i inne nieestetycznie wyglądające nieużytki na odpowiednie boiska sportowo - rozrywkowe.

Prawie każde miasto w kraju skorzystało z pomocy rządowej, by ulepszyć i powiększyć swe parki i boiska sportowe. Ulepszenia na dużą skalę prowadzone są w Detroit, Seattle, Minneapolis, Wilimington i New York i w -wielu innych miastach. Miasto New York jest obecnie bogatsze o 11 odpowiednich miejsc kąpielowych miejskich, wybudowanych przez WPA, które zapewniły orzeźwiającą kąpiel dla tysięcy ludzi ubiegłego lata.

O włos od śmierci



Podczas treningu do słynnych londyńskich zawodów automobilowych — wóz jednego z zawodników wjechał na barierę na moście, zatrzymując się tuż nad przepaścią. Kierowca wyszedł z wypadku bez szwanku

PODSŁUCHANE

DWUZNACZNE.

— A czy będziesz mnie kochał, najdroższy, także wtenczas, kiedy będę starsza i brzydsza?

— Ale, moja kochana, starsza będziesz oczywiście, ale na pewno nie brzydsza.

WYNURZENIA OBRAŻONEGO.

— Ty masz pojęcie, Izydor, co to za łajdak ten Zylbermacher? On wczoraj nazwał mnie starym osłem.

— A to dopiero. Przecież ty jeszcze nie masz czterdziestki!

4123 dolary znaleziono

w starych książkach telefonicznych.

„Uprzejmie prosimy dokładnie obejrzeć książkę telefoniczną zanim pan(i) ją zamienia na nową. Dzięki temu pan(i) unika wielkich strat".

List o podobnej treści wysłała nowojorska dyrekcja telefonów do swoich abonentów. Do wystosowania listu o podobnej treści skłoniły dyrekcję telefonów sensacyjne wprost odkrycia, jakich ubiegłego roku dokonano w tej dziedzinie.

Gdy gromadzono książki telefoniczne z 1935 roku — książkę zawierającą 3000 stron — jednemu z wyższych urzędników przyszło na myśl, aby kilku urzędników pobieżnie przerzuciło katalogi, zanim przeznaczy się je na makulaturę. Bezużyteczna ta na pozór praca, dała sensacyjne wyniki. Pomiędzy stronicami starych książek znaleziono 4123 dolary w gotówce. Znajdowały się tam banknoty nawet 100-dolarowe. Banknoty te wkładali tam ich byli posiadacze z roztargnienia, a następnie zapominali o tym.

W książkach telefonicznych znajdowały się tysiące znaczków pocztowych. Pośród nich były nie tylko ważne niestemplowane znaczki pocztowe, ale również i takie, które przedstawiały wielką wartość dla filatelistów i które były włożone do grubej książki telefonicznej, aby się wyrównały.

W jednej z książek znaleziono nawet notarialnie spisany testament, którego autor rozdzielił swoje mienie w wysokości 10.000 dolarów. Testament ten został odesłany do jego autora, który nie miał wcale pojęcia, że ten ważny dokument nie znajduje się w domu.

Niemniej uradowany był konstruktor nowej maszyny, gdy mu doniesiono, że notatki i szkice nowego wynalazku zostały uratowane od zagłady.

Poza tym w książkach telefonicznych znaleziono mnóstwo rachunków, kwitów, zastawnych listów, kuponów od akcyj, urzędowych dokumentów, losów loteryjnych i wiele jeszcze innych przedmiotów, które spokojnie leżały w książkach telefonicznych i które w miarę możności zostały odesłane ich posiadaczom.

5 STUDENTEK W CIEMNYM KORYTARZU.

Kpiny z ludzi.

Pod takim tytułem, który zresztą w całości brzmi: „Kpiny z ludzi i ze zdrowego rozsądku" Nr 89 „Trybuny Radzieckiej" drukuje następujący artykulik: „Naczelnik wydziału uczelni pedagogicznych LK Oświaty ZSRR tow. Mochanow tłumaczy niektóre porządki w internacie mińskiej Polskiej Techniki Pedagogicznej w sposób następujący (przytaczamy dosłownie): „Faktem jest, że studenci sypiają po dwu na jednym łóżku, ale nie z powodu braku łóżek, a dlatego, żeby było mniej łóżek w pokoju.

Studenci mogą się tedy pocieszać, że łóżka są, a sypiają we dwójkę dla własnej wygody.

Jeszcze w roku ubiegłym w odpowiedzi na naszą notatkę o stosunkach w internacie dyrektor PTP, Dołgopołow, zapewnił nas, że studentów już urządzono i dano im odpowiednie warunki.

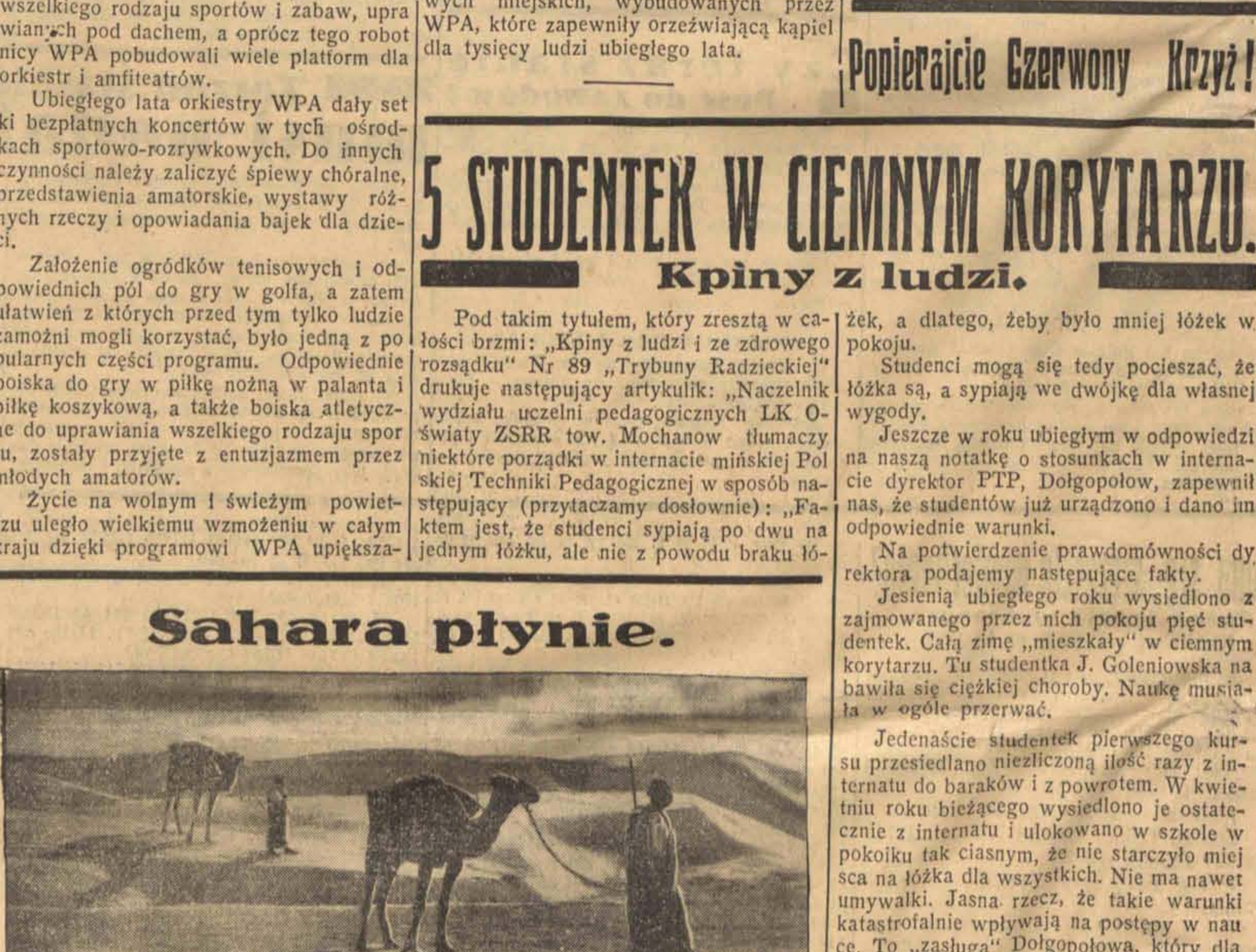
Na potwierdzenie prawdomówności dyrektora podajemy następujące fakty.

Jesienią ubiegłego roku wysiedlono z zajmowanego przez nich pokoju pięć studentek. Całą zimę „mieszkały" w ciemnym korytarzu. Tu studentka J. Goleniowska nabawiła się ciężkiej choroby. Naukę musiała w ogóle przerwać.

Jedenaście studentek pierwszego kursu przesiedlano niezliczoną ilość razy z internatu do baraków i z powrotem. W kwietniu roku bieżącego wysiedlono je ostatecznie z internatu i ulokowano w szkole w pokoiku tak ciasnym, że nie starczyło miejsca na łóżka dla wszystkich. Nie ma nawet umywalki. Jasna rzecz, że takie warunki katastrofalnie wpływają na postępy w nauce. To „zasługa" Dołgopołowa, który dla przypodobania się swemu zwierzchnictwu oddał pokój studentek pracownikowi LKO, człowiekowi, który nic wspólnego z techniką nie ma.

W takim oto „raju" wzrasta i wychowuje się nowe pokolenie Związku Radzieckiego.

Sahara płynie.



Ruchome piaski Sahary posuwają się na południe Afryki — przeciętnie 1 kilometr co roku. Władze dominiów południowych, sąsiadujących z Saharą postanowiły zasadzić na drodze tych piasków 16 miliardów drzew, które mają powstrzymać napór piasków na żyzne okolice.

JACEK BRZEZINA

TOWARZYSZ numer STO TRZY

POWIEŚĆ 23

— Mówisz, że znasz tego agenta. Nie będzie więc trudno dowiedzieć się, kto to taki.

— O tyle, o ile. Widziałem go tylko raz w Askhabadzie. Pokazał mi go nasz tamtejszy rezydent. Wieczorem — twarzy nie zobaczyłem dokładnie — zresztą, czy przydałoby się to na co? Taki potrafi zrobić z siebie, co zechce!

— Nawet Anglika!

Good zdziwił się.

— Coś powiedziała?

— Tylko tyle, że potrafi zrobić z siebie nawet Anglika.

Uderzyła go jakaś suchość głosu. Co ona przez to myśli?

— Może masz rację. Trzeba uważać — uspokoił się. Joan wstała.

— Chcę ci tylko powiedzieć, że i ja widziałam towarzysza nr 103!

— Gdzie? Kiedy?! — stalowe oczy Gooda patrzyły na nią uważnie.

— Raz... w lustrze.. i mogę cię zapewnić, że mimo najlepszej charakteryzacji poznam go!

Wyszła, a Good siedział jeszcze na miejscu nieruchomy. Pierwszym słowem, jakie się z jego gardła wyrwało, było jakieś soczyste przekleństwo. Co ta kobieta może wiedzieć? Czemu mu nic nie powiedziała? Przecież jestem jej szefem! Był zły na siebie, że nigdy nie wpadło mu do głowy wypytać ją o przeszłość. Uważał, że jest to niepotrzebne.

„Mimo najlepszej charakteryzacji poznam go!" — „Tym lepiej" — mruknął — „będę miał spokój!"

Rozdział VII.

CI I TAMCI.

Good nie przeczytał żonie rozkazu otrzymanego z Londynu. Powiedział jej tylko, że za dwa lub trzy dni wyjeżdża na dłuższy czas do Tebryzu.

„Co to miało znaczyć?" — zastanawiała się Joan. — Dlaczego stał się nagle taki nieufny?

Good rzeczywiście zmienił się. Stał sztywny, urzędowy, spłynęła gdzieś z niego niedawna poufałość w stosunku do żony. Joan zaczynała się poważnie obawiać, że zastosowała w stosunku do niego złą taktykę. Trzeba było naprawiać to, co się mimo woli popsuło.

Następnego wieczoru zostali nareszcie sami.

— Powiedz — zwróciła się do niego po kolacji — czy masz do mnie jakąś pretensję?

— Broń Boże! — odrzekł otulając się gęstym obłokiem fajkowego dymu.

— Nie przecz! Dlaczego nie chcesz mi nic powiedzieć, co masz zamiar robić?

— Tajemnica służbowa — rozłożył ręce.

— Chyba wiesz, że między nami nie powinno być żadnych tajemnic tyczących się służby. Taki był rozkaz z Londynu!

Spojrzał na nią uważnie. „Żadnych tajemnic..." — mruknął jak gdyby do siebie.

Uśmiechnęła się.

— Masz pretensję, że ci nic o sobie nigdy nie powiedziałam? Czemuś nie pytał?

— Uważałem, że nie potrzeba. Londyn wiedział, kogo mi przysyła, i to mi wystarcza.

Wstała poirytowana.

— I nie chcesz wiedzieć, co robiłam, nim tu przyjechałam? Na przykład rok temu w Turkiestanie?

Good zmarszczył czoło. Przez głowę, jak błyskawica przeleciała mu myśl: „Przecież i ja w owym czasie też tam byłem!"

Wpadł zdyszany Frather.

— Słuchaj, Good, czekamy już na ciebie!

— Idę!

Wyszli zostawiając Joan samą

* * *

W małym pokoju, na pierwszym piętrze, pensjonatu pani Taube, zebrało się czterech ludzi. Good, Frather, Sułtanow i Dżawachow.

— ... A więc, proszę panów — zakończył Good dość długą przemowę zwracając się do Sułtanowa i Dżawachowa. — Czy zgadzacie się na oddanie mi swoich usług?

— Tak.

Obaj byli jednomyślni. Jeden marzył w tej chwili o pięknej pani Good, drugi o dostaniu w ręce choćby paru czerwonych z GPU.

Wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 7

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.